№ 276. — Rocznik XXVIII. Czwartek, 2 grudnia 1886.

Za redakcyą odpowiedzialny
Wincenty Bolewski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy Podgórnej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Listy
do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (inseratów):
od wiersza petytowego siedmiołamowego 15 fen. — Reklamy od wiersza petytowego 30 fen. (inclusive tłumaczenia).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frendler*, Ulica Senatorska l. 22. —
W Paryżu pan *Adam*, Rue des Saints-Pères 81. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemerstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.*
W Wrocławiu *M. Daube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

POZNAŃ, 1 grudnia.

W dniu wczorajszym rozpoczęła się w parlamencie niemieckim jeneralna dyskusya nad etatem państwa. Krótki przebieg posiedzenia podajemy na innem miejscu. Przekonywamy się z niego, że obrady, jak dotąd, nie budzą wielkiego interesu, ale bo też nie skończyły się jeszcze a z desygnowanych przez stronnictwa mówców przemawiali tylko pp. Rickert i Benda. Z mowy pana Rickerta, najważniejszym jest może ten ustęp, w którym mówca podniósł, że minister wojny, jeżeli wracać zawsze będzie ze swemi odrzuconemi żądaniami, na to przygotowanym być może, iż parlament znowu je odrzuci. Z orzeczenia tego już wnosić można, jak ożywioną i zaciętą będzie dyskusya, skoro sprawy wojskowe, około których skupiać się będzie cały interes, przyjdą pod rozprawy parlamentu. Już teraz prasa niemiecka niczem innem nie jest zajęta, jak projektami ministra wojny, a stronnictwa parlamentarne odbywają posiedzenia, na których zastanawiają się, jakie w obec tych projektów zająć stanowisko. Nie brak też rozmaitych wniosków pośredniczących, które pogodzić mają żądania ministra z obecnym stanem ekonomicznym kraju, który z pewnością nie jest pomyślny. Między temi wnioskami pierwsze teraz zajmuje miejsce wniosek, ażeby tylko pod warunkiem zaprowadzenia dwuletniéj służby wojskowéj przyjętym został projekt wojskowy. Wniosek pomieniony tworzy podstawę do porozumienia, za pomocą którego wolnomyślne stronnictwo chce okazać gotowość do przyjęcia rzeczy najkonieczniejszych, rząd zaś przez odrzucenie tego wniosku nie mało byłby zdyskredytowany w oczach kraju.

Że rząd nie zgodzi się nigdy na podobne projekta, wiemy o tem aż nadto dobrze z dawniejszych rozpraw, ale i narodowo-liberalna prasa nie wyraża się przychylnie o tym wolnomyślnym projekcie. W ogólności z wszystkiego, co dotąd piszą dzienniki niemieckie o kwestyi wojskowéj, nie da się jeszcze przewidzieć, jak skończy się dyskusya w sprawie wojskowéj, która prawdopodobnie za kilka dni już się rozpocznie.

W dniu wczorajszym zamkniętą została sesya delegacyi austryackiéj. Hrabia Kalnoky, jak donosi telegram peszteński, wyraził delegacyi w imieniu cesarza uznanie i podziękowanie za jéj prace. Rząd, wzmocniony zaufaniem delegacyi, przekonany jest, iż liczyć może na pomoc całego kraju. Marszałek zaś w swojem przemówieniu podniósł, że delegacya odpowie zawsze swemu zadaniu, a dziękując rządowi za jego uspokajające oświadczenie, zaznaczył przedewszystkiem panującą między obudwu delegacyami jednomyślność. Jednomyślność ta, zdaniem marszałka, wyraźnym jest na to dowodem, że ludy Austryi i Węgier gotowe jak jeden mąż stanąć w obronie żywotnych interesów i potęgi monarchii. Przemówienie swoje zakończył marszałek okrzykiem na cześć cesarza, który z entuzyazmem powtórzono.

Za tę jednomyślność, z którą obiedwie delegacye przyjęły rządowe projekta, dziękował także cesarz w rozmowie ze Sturmem na obiedzie, jaki dawał dla delegacyi w dniach ostatnich. Sturm odrzekł, że główna zasługa należy się hrabiemu Kalnoky'emu, którego jasne oświadczenia w kwestyi polityki zagranicznéj umożebniły jednomyślność obudwóch delegacyi. Dalsza rozmowa obracała się około budżetu ministerstwa wojny, przyczem cesarz nadmienił, że cieszy się, iż budżet ten bez zmiany został przyjęty. Sturm odpowiedział, że żądania administracyi wojskowéj tak jasno i gruntownie zostały umotywowane, iż nie można ich było nie przyjąć, na co cesarz nadmienił, iż uważa za obowiązek czuwania nad tem, ażeby dla armii żądano tylko tego, co niezbędnie jest potrzebnem.

Zamkniętą także została wczoraj delegacya węgierska po przyjęciu bez żadnéj zmiany budżetu spraw zagranicznych, ministerstwa wojny i krajów zajętych.

O kandydatach do tronu bułgarskiego nie wyraził się dotychczas żaden gabinet europejski w jasny i stanowczy sposób. Najważniejszéj pod tym względem wskazówki udziela nam półurzędowa korespondencya w brukselskim „Nordzie“, organie rządu rosyjskiego. Korespondent, który należy do sekretaryatu p. Giersa, donosi, że Austrya uwiadomiła rząd petersburgski, iż zgadza się na każdego kandydata, z wyjątkiem księcia Czarnogórskiego i ks. Piotra Karageorgiewicza. Ze swéj strony zapewnia „P. Lloyd“, że Rosya popiera bardzo energicznie kandydaturę ks. Mingrelskiego. Dziennik ten nie ma pewnych wiadomości o stanowisku mocarstw w obec téj kandydatury, sądzi on jednak, że jeżeli przyjęcie tego kandydata będzie niezbędnym warunkiem załatwienia sprawy bułgarskiéj, mocarstwa nie sprzeciwią się temu, gdyż nie zechcą przyjąć odpowiedzialności za przyszłe losy Bułgaryi, a tem mniéj za naruszenie europejskiego pokoju. Zupełnie odmienne zdanie przeważa obecnie w Paryżu. Według doniesień do dzienników wiedeńskich spodziewają się tam, że Rosya napotkawszy na rozmaite trudności, zaczyna już myśleć o nowym kandydacie.

Bułgarzy, należący do rezerwy armii i do pospolitego ruszenia, otrzymali odezwę rządu zawierającą następujące krótkie i jędrne zdania: „Bułgarya, jest to Bułgarya wolna i niepodległa. Wielkość Bułgaryi zależy od spokoju wewnątrz kraju i od jéj wewnętrznego rozwoju. Każdy Bułgar pragnie przymierza z ościennemi państwami.“

Co do deputacyi bułgarskiéj, która, jak wiadomo, udać się ma do dworów europejskich, to miała Porta udzielić tę radę, ażeby zaniechano wysłania téj deputacyi, ponieważ Porta w porozumieniu z Rosyą stara się o załatwienie przesilenia bułgarskiego. Rejencya odpowiedziała na tę radę, że nie ma prawa przeszkadzać deputacyi w spełnianiu powierzonego jéj zlecenia; jest zresztą przekonaną, że obraz, jaki da deputacya dworom europejskim o sprawach bułgarskich ułatwi tylko zadanie Porty.

Do głosów prasy rosyjskiéj, poświęconych kwestyi bułgarskiéj, dołączamy dzisiaj głos „Journal de St. Petersbourg“, który między innemi podnosi, że wielce interesującą jest rzeczą słyszeć, iż Austrya nie pragnie rozszerzenia swoich granic, pouczającą także rzeczą obrona ze strony Austryi autonomii krajów na wschodzie. Należy o tem zdaniem „Journal de St. Petersbourg“ nie zapominać, jakkolwiek oświadczenie hrabiego Kalnoky'ego mocno osłabione wywodmi, które mają usprawiedliwiać okupacyą Bośnii i Hercogowiny.

Izba francuzka zajmowała się wczoraj proponowanym dla Madagaskaru kredytem, przy czem oświadczył p. Freycinet, że francuzki rezydent na Madagaskarze miał z początku do walczenia z niektóremi trudnościami, ale że położenie teraz znacznie się zmieniło i wpływ francuzki jest tam obecnie przeważającym. Po oświadczeniu, że traktat wkrótce wejdzie w wykonanie, przyjęła żądany kredyt 289 głosami przeciwko 100.

Z Dublina odbieramy doniesienie, że jenerał Buttler zamianowany został stałym podsekretarzem stanu dla Irlandyi.

Wydalania.

Donoszą nam pod dniem 28 z. m. z Glasgowa w Szkocyi: Zeszłego tygodnia przejeżdżało tędy wielu bardzo Polaków banitów z żonami i dziećmi i żydów polskich z Edinburga, dokąd przyjechali z Hamburga. Zamierzają ztąd wyjechać do Nowego Jorku. Jeden włościanin z pod Gdańska, Kobylarz z żoną i trojgiem dzieci zatrzymać się tu musi dłużéj, bo zachorowała mu żona i dzieci na szkarlatynę.

Bieda okropna, do tego stopnia, że składkę na nich zbierano a zajmował się nią pastor protestancki rodem z Austryi.

Biednemu Kobylarzowi jedno dziecko już umarło. Wątpić należy, czy dwoje drugich i żona wyzdrowieje. Kobylarz nie umie ani czytać ani pisać.

Wywołują ci banici nieszczęśliwi wielkie tu współczucie.

Jeszcze raz „Nowoje Wremia.“

Petersburgskie „Nowoje Wremia“ nie zawiesza z nami, jak widzimy, rozpoczętéj rozmowy. Rozmowy téj nie możemy nazwać, jakby to „Nowoja Wremia“ pragnęła, polemiką, ponieważ polemika i definicya sama polemiki wymagają z obu stron ściśle określonéj podstawy, jasno wytkniętych celów, czego wszystkiego warunków w rozmowie naszéj z petersburgskim organem z jego strony żadną miarą dopatrzeć się nie możemy. Co do nas, staraliśmy się być w owéj rozmowie, która niewiadomo czy jest w stanie doprowadzić choćby do jakiegoś teoretycznego rezultatu i czy ją dla tego prowadzić daléj warto, — wyraźnymi i jasnymi, o ile tylko nimi być mogliśmy. W obec naszych kategorycznych twierdzeń i nie mniéj kategorycznych zapytań odbieraliśmy przecież ze strony petersburgskiego organu i odbieramy dotąd odpowiedzi wymijające, nieszczere i niejasne. Nowy tego dowód odbieramy w następnym artykule petersburgskiego dziennika z dnia 26 listopada:

„Z powodu ostatniego naszego artykułu o stosunkach rosyjsko-słowiańskich. „Dziennik Poznański“ wypowiedział chęć usłyszenia szczeréj naszéj odpowiedzi na jego zapytania mające stanowić bliższe wyjaśnienie opinii „Dziennika“ o niemożliwości dla Rosyi obecnéj, wzięcia udziału w ogólnem w przyszłości zespoleniu się Słowian. Jeśli zaś na te zapytania nie możemy dać ściśléj odpowiedzi, to gazeta poznańska pragnęłaby, żebyśmy milczeli i tem dali dowód, że nie możemy prowadzić i przytaczać dalszych argumentów z t. z. przyczyn od redakcyi niezależnych.

„Istotnie nie prowadzilibyśmy dalszéj polemiki zwłaszcza, że w artykule ostatnim istota stosunków wyłożoną została dość jasno i kategorycznie. Ale obecnie milczeć nie możemy dla tego zwłaszcza, że milczenie nasze w danéj chwili, możnaby poczytać za zgodzenie się na program polski, a w ten sposób istota sprawy uległaby nowemu zaciemnieniu.

„Z polemiki poprzedniéj „Dziennik Poznański“, mógł się przekonać, że traktujemy o sprawie zupełnie poważnie i uczciwie, ale że nie schodzimy ze stanowiska gazety rosyjskiéj. W charakterze organu prywatnego, niezależnego, możemy się zgadzać i niezgadzać co do pewnych szczegółów obecnego administrowania w Królestwie Polskiem. Ale czyż o to chodzi właściwie? Radykalnéj różnicy w naszych poglądach a systemem rządzenia w Polsce niech się dziennik po nas nie spodziewa.

„Przy ocenianiu wszechsłowiańskiego charakteru Rosyi nie mamy powodu zatrzymywać się na szczegółach. Czyżby publicysta polski był tego zdania, że wypowiadać wnioski o przyszłości słowiańszczyzny należy rozpoczynać od burzenia ustroju administracyjnego w ziemiach słowiańskich dla tego, że ustrój ten nie odpowiada pewnym gustom? Albo też od przetworzenia mapy Rosyi, nie zaś brać za punkt wyjścia fakta istniejące, które bez względu na to jakiéj są natury, są wszakże oświecone przez przeszłość, logikę historyi i zapewniają spokój ludności? Jaką zaś może być przyszłość tych faktów, jak się rozwiną i ugruntują, to już stanowi zupełnie inne pytanie, całkiem niezależne od sprawy słowiańskiéj dla tego, że przecież i obecny stan rzeczy w Królestwie Polskiem wytworzył się niezależnie od stosunków rosyjsko-słowiańskich czy też polsko-słowiańskich.

„Gdyby przy rozwijaniu się wszelkiego poważniejszego kierunku politycznego, jakim miejmy nadzieję będzie z czasem polityka rosyjsko-słowiańska, wypadało przedewszystkiem przerabiać i burzyć części rzeczy już istniejących, to niewątpliwie nie mogłoby nawet być mowy o jakiemkolwiek zespoleniu Słowian, czy to z rosyjską, czy też jaką inną hegemonią, nawet w odległéj przyszłości. Należy brać za punkt wyjścia istniejące położenie rzeczy i ulepszać ten stan rzeczy w danych okolicznościach — oto formuła wskazana przez historyą i nietylko Słowiańszczyzny. Jeśli, kończy „Nowoje Wremia“, reprezentanci polskiéj opinii publicznéj uznają za rzecz właściwą wskazywać swemu społeczeństwu inną drogę postępowania, chociażby groziło im to utopieniem się w fali niemieckiéj — to już ich rzecz nie nasza.“

W obec powyższego artykułu wypada nam znów, nie wiemy już po który raz powtórzyć starą prawdę, iż ze złą wiarą rozmowa i porozumienie rzeczą niepodobieństwa.

Ileż to razy przychodzi nam powtarzać, że według naszego przekonania cała wszechsłowiańska misya Rosyi jest mrzonką, dopóki owa Rosya jest nie nadzieją, ale postrachem Słowiańszczyzny dzięki temu, co się dzieje w obrębie jéj władania przeciw żywiołom najszczerzéj słowiańskim a coby się nie zmieniło zapewnie na korzyść, gdyby Rosya zamiast tych Słowian, których już w granicach swego panowania posiada, posiadła ich jeszcze więcéj.

Czyż Serb, Czech, Słowak, Bułgar, Chorwat, Polak pod panowaniem austryackiem mają prawo zazdrościć może losu Polaków i Rusinów znajdujących się pod rządami Rosyi?

Dzisiaj i w obecnem położeniu rzeczy mówią ten Serb, ten Czech, ten Słowak, ten Bułgar, ten Polak w szkole, urzędzie, miejscu publicznych obrad, sądzie, swoim rodzimym językiem, chwalą Pana Boga, jak im się podoba, nie są prześladowani dla tego, że są sobą, ani dla tego, że nie słuchają przykazów jakiegoś tam dekretującego im z nad zielonogo petersburgskiego stolika wiarę „świątobliwego synodu“, który, co najlepsza, jest przedmiotem nieszczególnéj czci we własnym domu.

Cóż, pytamy, zyska Słowiańszczyzna pozarosyjska, na zmianie swego dzisiejszego położenia, dopóki Rosya pozostanie tem, czem jest obecnie.

Kto ją chce sprowadzić do wspólnego mianownika nie może jéj stawiać przed oczyma widoków zagłady i zatarcia wyrobionego już wiekami i długą pracą dziejową narodowéj indywidualności, bo tem ją tylko od podobnéj wspólności równającéj się śmierci, odstrasza.

Kto ją chce sprowadzić do wspólnego mianownika, niechaj jéj powie czynem i przykładem danym w domu: „Będzie ci lepiéj wewnątrz, bezpieczniéj zewnątrz, aniżeli dotąd“.

Taka nadzieja, przedstawiająca się w szczeréj i uczciwéj naturalnie postaci, nie jako zwodnicza wędka obliczona na łowienie płytkiéj łatwowierności lub gorszéj od niéj spekulacyi, — otóż, coby mogło stać się w ręku Rosyi czynnikiem urzeczywistnienia słowiańskiéj misyi, która dotąd w jéj ustach jest kłamstwem, w łamach jéj publicystyki czczem brzmieniem.

Nie knut, ale swoboda; nie zgniecenie i zdeptanie, nie zmiażdżenie ziarna słowiańskiego dla zrobienia zeń wszechrosyjskiéj, prawosławiem zakwaszonéj mąki — ale uszanowanie indywidualizmów słowiańskich w sferze narodowéj, duchowéj, religijnéj, społecznéj, politycznéj — otóż recepta dla szczerze i uczciwie pojętéj słowiańskiéj misyi Rosyi.

Nie spieszno doprawdy, nie mówiąc już o wysuwanych zawsze przez prasę rosyjską na pierwszy plan Po-

---

107

Na dziejowym przełomie.

Powieść historyczna z XV. wieku

przez

JÓZEFA ROGOSZA.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy. Zobacz numer 273.)

Umilkł, zwiesił głowę i tak czas jakiś siedział zamyślony. Spytek oka z niego nie spuszczał. Nareszcie król spojrzał znów na swego gościa. Oblicze miał teraz weselsze i na jego ustach był widny uśmiech. Z wszystkich żądz, które wrzały w tym człowieku, najpotężniejsze było pragnienie miłości. Choć ciało jego od dawna wyglądało jak naczynie przepalone, w sercu płonął mu dotąd ogień namiętności, a ilekroć kto go w nim podsycił, głuchym był wtedy na wszelkie rady i przestrogi, głuchym był nawet na podszepty sławy, gdyż bardziéj niż wielkość i swój majestat, ukochał niewiasty. Witold wspomniał mu w liście o Sonce, a Spytek upewnił go, że była piękna. Skoro mógł ją posiąść, cóż więc obchodzili go teraz Czesi, co sprawy domowe, co nawet Zbyszek z wszystkimi wielmożami?!

— Dziękuję wam, Spytku, żeście mi tak przyjemne wiadomości przywieźli — rzekł pierścień z palca zdejmując. — Nim w inny sposób was wynagrodzę, przyjmcie tymczasem to na pamiątkę. A radbym jeszcze usłyszeć, jakie wiadomości macie o tym człowieku, którego na wiosnę wysłaliście do Kipczaku, aby szukał śladów waszego rodzica.

— Jak dotąd, miłościwy królu, nie otrzymałem o nim żadnych wieści. Boję się, czy go Tatarzy nie ubili.

— Szkodaby go było... Widziałem tego człowieka, gdy do Lwowa jechał. Podobał mi się bardzo... Nie głupi i szczerze do was przywiązany. A cóż słychać o waszem małżeństwie?

— Odłożyłem je na późniéj, gdyż książę Witołd kazał mi teraz jechać do Żyżki.

— I pojedziecie?

— Wyruszę jutro rano.

— Tak? Jedźcie więc z Bogiem, a gdy szczęśliwie wrócicie, przyjdźcie mi zaraz powiedzieć, coście tam widzieli i słyszeli. Ciekawym czy Żyżka jest w rzeczy saméj taki straszny, jak go tu nasi księża malują. Powiadają, że sam Antychryst nie mógłby się z nim równać... Bądźcie zdrowi, Spytku, niech was Bóg prowadzi, a jeźli się stanie wszystko po naszéj myśli, to może znajdzie się dla was jakie województwo, lub przynajmniéj kasztelania. Ile macie lat?

— Właśnie wczoraj skończyłem dwadzieścia pięć.

— Czas więc przejść w senatory, czas!

To powiedziawszy młodego człowieka w głowę pocałował. Spytek wyszedł. Gdy drzwi otwierał, żyd znajdujący się dotąd w izbie przyległéj, szybko się zebrał i robotę nieskończoną na stole zostawiszy, wymknął się na dziedziniec zamkowy. Tuż za nim pospieszył także do miasta pisarz królewski.

Gdy król sam został, podniósł się z krzesła, po trzykroć w koło się obrócił, a czyniąc to, szeptał do siebie coś niezrozumiałego, potem zbliżył się do łoża, z szafki obok niego stojącéj wyjął dwa obrazki i dwie świeczki woskowe, jedną mniejszą, drugą większą, obejrzał się kilka razy, jakby się lękał czy go kto nie podpatruje, a gdy pod tym względem całkiem się uspokoił, postawił obrazki obok siebie na szafce, o ścianę je opierając i przed każdym osobno świeczkę zapalił. Na jednym był wyobrażony Chrystus na krzyżu, na drugim djabeł kosmaty z rogami i widłami. Obadwa były malowane w stylu bizantyńskim. Król ukłonił się głęboko najpierw Chrystusowi, potem djabłu, znów się po trzykroć w koło obrócił i wyszedł do drugiéj izby. Gdy próg przestępował, pilnie przestrzegał, żeby to uczynił nogą prawą, nie lewą. Przywoławszy kilku komorników rozmawiał z nimi czas jakiś poufale.

Dnia tego potrzebował większéj niż zwykle rozrywki, od rana bowiem suszył, tak że prócz chleba i wody nic więcéj nie miał w ustach. Surowe posty nie sprawiały mu przyjemności, nikt bowiem bardziéj jak Jagiełło nie lubił sutych biesiad ciągnących się od wieczora do rana, lecz z drugiéj strony człek to był wiary głębokiéj i korzył się przed duchownymi, więc téż każdy ich rozkaz spełniał bez szemrania.

Ciemno już było na dworze, gdy wrócił do sypialni i nierozebrany na łoże się rzucił. Wśród panującéj tu ciszy zaczęły mu się sklejać powieki; byłby może nawet zasnął, lecz usłyszał jakiś szelest i zaraz potem dobrze sobie znany głos, który zawołał:

— Królu!

Zerwał się, siadł na łożu, i oko wystraszone wlepił w ciemną postać, która stała przed nim o krok.

— To wy, Zbyszku? — jęknął. — Czego chcecie?

— Królu! — ksiądz zawołał — więc na to chrzest święty zmazał z twego czoła znamię pogaństwa, na' to pierwsza twoja małżonka utwierdzała cię gorliwie w naszéj wierze nieomylnéj, i na to ja, sługa boży, wiodę ku światłu twoją duszę biedną, być za pierwszym szatana podszeptem, znów zapadał w sprosności bałwochwalcze? Nie dawniéj niż dziś rano biłeś się w piersi poprawę przysięgając, a oto teraz wieczór, pełen guseł i zabobonów, zapalasz świeczkę djabłu! Królu! wiesz ty, co czynisz? Wiesz ty, że duszę swoją zatracasz, że miasto ku słońcu i zbawieniu, wiedziesz ją w ciemności wieczne i w ogień potępienia?

Jagiełło pobladł, wszelako tym razem więcéj z gniewu niż ze strachu.

— Dajcie mi pokój, Zbyszku!... Wy sobie z djabłem łatwiéj dacie radę, boście ksiądz od tego, zresztą macie kropidło i wodę święconą, ale co ja mam począć gdy z nim jestem sam na sam? Boga czczę a djabła się boję, żeby mnie więc pierwszy nie opuszczał a drugi nie zaczepiał, palę pierwszemu większą świecę a drugiemu mniejszą!

— Więc boisz się królu złego ducha?

— Boże!

Ksiądz z gorzkim uśmiechem zbliżył się do szafki, a zdjąwszy z niéj obrazek djabła przedstawiający, przystąpił do kominka i w ogień go wrzucił.

— Teraz, królu, nie potrzebujesz go się więcéj lękać, bo oto jak płonie!

Jagiełło chciał się podnieść i djabłu na ratunek pospieszyć, lecz surowe spojrzenie Oleśnickiego zatrzymało go na łożu.

— A wiecie wy, królu miłościwy, czemu taki strach przed djabłem was ogarnia? — ksiądz spokojnie zapytał. — Bo myśli macie niespokojne, a serce nieczyste. Przeciwnie, gdybyście żyli według praw boskich i słuchali zawsze zbawiennych rad sług kościoła św. zły duch nie miałby mocy nad wami, i nie potrzebowalibyście jak prosty poganin ofiary mu składać.

— A kiedyż to myślałem źle, lub czegom grzesznie pożądał? — Jagiełło zdziwiony zapytał.

— Nie myśleliście nigdy źle, i niczegoście grzesznie nie pożądali? A kto myśli o wspieraniu czeskich heretyków, którzy sprzymierzywszy się z djabłem, Bogu wojnę wydali, i kto jeszcze dziś pożąda niewiasty, choć ongi Ojciec św. kazał mu powiedzieć, że czwartéj żony nie pozwoli mu nigdy pojąć? Królu, czy to może nieprawda?

— Kto wam to powiedział?! Mówcie zaraz kto. — Zawołał król gniewem uniesiony, z łoża się zrywając.

— Wszystkie wróble świegocą o tem na dachach, a wy, królu, myślicie, że tylko jeden Oleśnicki o niczem się nie dowie? Od kilku dni wysłannicy ks. Witołda uwijają się po kraju, werbując ludzi dla Korybuta, który chce Prażanom iść na pomoc. Mówią oni każdemu pod pieczęcią tajemnicy, że zaciąg odbywa się za waszą wiedzą, miłościwy królu, gdyż i wy, acz skrycie, macie takie same jak bezbożny Witołd żywić dla Czechów uczucia. Prawdaż to? Inni znów opowiadają, że książę, aby was już całkiem porwać w swoje szpony, lakach, ani Serbom, ani Bułgarom, ani Czechom nawet mimo ich nibyto sympatyi rosyjskich, wypierać się swego języka, swych wspomnień dziejowych, swéj wiary, by z dekretu jakiego Manasseina dowiedzieć się, że się ich rachuba czasu cofnęła o dwanaście dni w tył i że im w sądzie nie wolno mówić własnym językiem; aby z rozkazu jakiego Apuchtina i Kryłowa widzieć karanemi swe dzieci za rozmowę w ojczystym języku; aby z kaprysu jakiéj „Maryi Andrejowny“ widzieć wystawianemi na impertynencye swe żony i córki; aby z donosu jakiego Mirosława Dobrjańskiego widzieć prześladowanymi i ściganymi jak dzikie zwierzęta tych, co nie chcą wierzyć w nieomylność tego samego prawosławia, które sobie własni jego rzecznicy i apostołowie lekceważą.

Niech nam znów zaś „Nowoje Wremia“ powie może, że to wszystko wymysł polski, że to produkt może fantazyjnéj intrygi polsko-jezuickiéj.

Petersburgski organ odzywa się do nas: „Chyba, że publicysta polski jest tego zdania, że radząc nad przyszłością Słowiańszczyzny, poczynać należy koniecznie od przeróbki ustroju administracyjnego w ziemiach słowiańskich, jeżeli ustrój ten nie zaspakaja pewnych gustów.“

Trzeba istotnie — niechaj nam p. Suworin darować zechce — dziwnie szczególnych pojęć o prawach narodu i człowieka, o swobodzie sumień a choćby i o solidarności słowiańskiéj; trzeba dziwnie cynicznéj, stylistycznéj odwagi czy stylistycznego humoru, aby szkarady i gwałty praktykujące się przez rzekomo słowiański rząd rosyjski przeciw szczerze słowiańskiemu żywiołowi polskiemu w Polsce, chrzcić eufemicznie nazwą „niezadowolnionych pewnych gustów.“

Nie wstydźże p. Suworinowi nazywać humorem pewnych gustów, jeśli Polakowi krwawi się serce na widok, nie mówmy już zagłady jego politycznego bytu, ale na widok wypędzanych nad Ural i nad Wołgę jego rodaków, na widok wzbronionéj jego w szkole, urzędzie i sądzie mowy, na widok jego dzieci, gdy się mową własną posługują, na widok rozstrzeliwanych i wysyłanych włościan podlaskich, gdy nie chcą ugiąć karku pod prawosławie?

Wszystko to według pana Suworina „złe gusta“ tylko Polaków, którym podobne przysmaczki wszechsłowiańskości rosyjskiéj nie łechcą podniebienia, jakby powinny.

Prawda to wszystko znów, p. Suworinie, czy nie a jeżeli prawda, racz nam przez swój organ odpowiedzieć, czy rozmowa twoja z nami krwawym żartem lub rzeczą dobréj wiary a czy w drugim razie rzeczą godną człowieka uczciwych pojęć i dzisiejszéj cywilizacyi mówić o praktyce Rosyi w Polsce jako o przedmiocie „różnych gustów“.

Jeżeli zaś organ petersburgski, pominąwszy sprawę owéj czynicznéj stylistyki, pyta, czy „publicysta polski czyni powodzenie polityki słowiańskiéj zależnem od zmian administracyjnych, wywołujących owe gusta“, odpowiemy mu stanowczo, że tak.

Zmiana ta, to nie koncesya tam jakaś administracyjnéj natury, zmiana ta szczerze i na szeroką skalę uczciwie przeprowadzona, to rękojmia dana swoim i nieswoim, że Rosya wchodzi na inną drogę, aniżeli nią kroczyła dotąd.

Niechaj tedy „Nowoje Wremia“, chcąc wyświadczyć usługę własnéj swéj ojczyźnie, swojéj idei, światu słowiańskiemu, zechce być przekonaną, że najlepiéj uczyni, jeźli może, skoro obróci swą publicystyczną czynność nie na sofistyczne łamane sztuki w rozmowie, jaką z nami od niejakiego czasu ze złą wiarą prowadzi, ale na przemianę owéj administracyjnéj praktyki, wywołującéj z naszéj strony „różne gusta.“

Niechaj p. Suworin będzie pewnym, że i wszyscy inni Słowianie, którym było dane zaczerpnąć choć trochę świeżego powietrza i ucieszyć się choćby najkrócéj widokiem białego dnia, „złe gusta“ nasze pod tym względem ku zupełnemu a ciągłemu bankructwu słowiańskiéj polityki czy misyi Rosyi podzielają.

Z rozpraw parlamentu.

Berlin, 30 listopada.

(K.) Przy dosyć licznym udziale tak posłów samych, jak publiczności rozpoczęto dzisiaj w parlamencie niemieckim pierwsze czytanie budżetu państwowego oraz projektu pożyczki, mającéj być zaciągniętéj na rok 1887/88.

Tak i ministrowie, jak i członkowie rady związkowéj stanęli w dosyć znacznéj liczbie, mianowicie zaś przybyli minister skarbu dr. Scholz, minister wojny Bronsart ze Schellendorff, sekretarz stanu w urzędzie spraw wewnętrznych Bötticher, sekretarz stanu w urzędzie skarbu dr. Jacobi, sekretarz stanu w urzędzie pocztowym dr. Stephan i inni.

Kto się spodziewał ze strony rządu przy pierwszem czytaniu budżetu bliższych wyjaśnień tak co do poszczególnych nowych pozycyi w etacie, jak co do sprawy deficytu i pożyczki państwowéj, po wywodach nowego sekretarza stanu w urzędzie skarbu, dr. Jacobiego zapewnie gruntownie został rozczarowany. W treściwych, suchych słowach przedstawił ten reprezentant rządu finansowe położenie państwa, skrzętnie jednakże pominął wszelkie detaliczne omówienie treści budżetowego projektu.

Mało ludzi zapewnie znalazłoby się w całych Niemczech (z wyjątkiem naturalnie konserwatystów i narodowo-liberalnych), którychby zaspokoić mogło oświadczenie dr. Jacobiego, że rząd przecież nowych nakładów nie żąda dla siebie, lecz dla kraju i państw związkowych.

Taka argumentacya otworzyła wolnomyślnemu posłowi Rickertowi pole do wystąpienia przeciw wywodom dr. Jacobiego w długiéj, lecz bardzo zajmującéj mowie. Wszystkie zdaniem naszem uczucia, jakie się u stronnictw niezależnych parlamentu przy ocenianiu nowego budżetu budzą, wypowiedział poseł Rickert ze zwykłą stanowczością i otwartością. Ztąd słusznie twierdzić można, że dzień dzisiejszy do niego należał. Mowa pana Rickerta zajęła tyle czasu, że po nim jeszcze tylko panowie sekretarz stanu dr. Stephan, minister skarbu dr. Scholz i poseł narodowo-liberalny Benda przemawiali.

Po przemówieniu ministra Scholza większa część publiczności jako też i posłów salę opuściła, a że poseł Benda nadto przemawiał dosyć niewyraźnie, pozostała jego mowa bez wszelkiego efektu. Może też treść mowy posła narodowo-liberalnego do tego się przyczyniła, że nie zwrócono na nią téj baczności, którą się cieszyły przemówienia reszty mówców...

Sekretarz stanu w urzędzie skarbu dr. ***Jacobi*** najprzód zaczął swą mowę temi charakterystycznemi słowy, że powiedzieć chce tylko mało nowego, ale też i mało pocieszającego. Przeszedł on następnie wydatki i dochody państwowe na rok 1885/86, przyczem zwrócił szczególnie uwagę na to, że najgłówniejsze niedobory wykazał podatek od cukru buraczanego. Omawiając etat na rok 1887/88, przyznał fakt, że deficyt powstający z podwyższenia wydatków i z mniejszéj wysokości dochodów wynosić będzie 24 miliony marek, z których 5 milionów, przeznaczonych na ukompletowanie materyału wojskowego, pokryte być mają przez pożyczkę państwową. Zwyżka dotacyi w urzędzie spraw zagranicznych powstała przez żądania dla nowych ziem stojących pod protektoratem niemieckim, przy urzędzie spraw wewnętrznych uwzględnione być mają szczególnie wyższe żądania co do rybołóstwa morskiego i państwowego zakładu fizykalno-technicznego. Armia żąda wyższych pozycyi dla dodatków w dochodach, a administracya kolei żelaznych dla wprowadzenia środków komunikacyjnych i t. d.

Przy dodatkach matrykularnych między poszczególne państwa r. 1885/86 13 milionów więcéj rozdzielono niż żądano, r. 1887/88 wynosi liczba ta 6,780,000 milionów, lecz odciągnąć od niéj trzeba nowe wydatki wyższe na wojsko przewidziane w nowem prawie wojskowem i noweli serwisowéj.

W krótkich słowach wspomniał potem dr. Jacobi projekta podatkowe, nie przyznane przez parlament, mniemając, że w razie uchwalenia tych projektów przedstawiałoby się położenie finansowe państwa w innem świetle.

W końcu zwraca się przeciwko mniemaniu, jakoby rządy tylko dla siebie żądały nowych podatków, nie zaś dla kraju całego i poszczególnych państw (śmiech po stronie lewicy) i prosiby nad etatem debatowano z pominięciem wszelkich stronniczych zapatrywań i sporów.

Poseł ***Rickert*** nasamprzód ironicznie przyznaje, że każdy przekonany jest o tem, że państwo nie dla siebie żąda nowych nakładów, lecz dla kraju samego; główną jednak rzeczą zdaje mu się sposób i doniosłość żądania. Główną przyczynę niedoborów widzi mówca w tem, że dzisiejsze urządzenie ministerstwa skarbu i sekretaryatu stanu w urzędzie skarbowym nie odpowiada wymaganiom, stawianym do tych urzędów gdzieindziej.

Daléj przypomina mówca przyrzeczenia rządu, co do zmniejszenia dodatków matrykularnych poszczególnych państw z dnia 17 listopada 1882, tudzież licznych przyrzeczeń co do ulżenia ciężarów i podatków. „Cóż się z tego wszystkiego stało, tak pyta, jakich to ulg my doznaliśmy? Jedyną korzyścią sytuacyi jest, że odtąd przynajmniéj ustanie płonne gadanie o ulgach podatkowych, gdyż widzieć chciałbym tego, któryby śmiał jeszcze o nich wspominać.“ (Minister woła: „Jednak“, a z ław konserwatystów odzywają się brawa.) „Panowie, tak mówi mówca, także i w roku 1870 wołali: brawo, kiedy te wszystkie fantastyczne twory zostały na ścianie namalowane; tym czasem pozostało 170 milionów rzeczywistym ciężarem państwa.“

Następnie omawia mówca poszczególne punkta etatu, wychodząc z zasady, że „dobra polityka finansowa zawsze się starać będzie o to, aby dochody rosły w miarę wzrostu ludności, aby w czasie biedy można się ograniczyć. Szczególnie ostro skrytykował mówca cło od cukru, które zdaniem jego jest przykładem na to, jak żadne cło urządzone być niema, które ma wszystkie niedobory złego podatku, a chyba tylko tę dobrą stronę, że przez nie kraje zagraniczne tanim sposobem zyskać mogą cukier (słusznie z ław prawicy). Pyta się potem, czemu rząd nie reformuje tego cła, zupełnie za nie będąc odpowiedzialnym.

W podobny sposób omawia mówca resztę ceł, a mianowicie podatek giełdowy, którego nazwa już zdaniem jego u konserwatystów budzi przykre uczucie, etat pocztowy, w którym mniejsze dochody kładzie na karb trwania przy wysokiéj taryfie i podwyższenia taryfy telegraficznéj.

Przy marynarce chce tylko zezwolić na wydatki ubezpieczające obronę wybrzeży, lecz jest przeciw flocie ofensywnéj i przeciw proponowanemu przez admiralstwo tak zwanemu quinquennatowi.

Przy administracyi wojska przypomina mówca czasy „starego Fryca,“ który z całym światem wiódł wojnę, a jednakowoż pozostawił w kasie państwa 50 milionów talarów i który wiedział, że to państwo najdłużéj wytrwa, które ma najliczniejsze zasoby pieniężne. Minister wojny znów w etacie umieścił pozycye, które już w przeszłym roku parlament skreślił, dla tego i teraz na wydatki te nie zezwoli, jeźli ich konieczna potrzeba udowodnioną nie zostanie.

Przy téj sposobności mówca w ostrych słowach krytykował urządzenie w Berlinie trzeciéj inspekcyi „obrony kraju“, uważając to za nadwyrężenie prawa budżetowego, przysługującego parlamentowi.

Następnie wyraził ubolewanie, że teraz z rozmaitych stron czyni się starania zużycia wojska na cele agitacyi stronniczéj; przypomina też starania konserwatywnego posła Koellera, dążące do wciągnięcia oficerów do politycznych związków i stronnictw.

W ostatniéj części swéj mowy porównywa Niemcy z resztą państw pod względem możliwości dostarczania podatków i mniema, że Niemcy w tym względzie konkurować nie mogą z Francyą.

Prawdą jest, tak mówi, że tak Rosya, jak Francya, Aystrya i Włochy powiększają swą siłę obronną. Ale jak długo przetrzymają w Europie i najbogatsze państwa te bezustanne przygotowania wojenne? Kto śledzi obrady nad budżetem w Francyi, ten wie, że tamże budzi się przekonanie, iż w dotychczasowy sposób daléj gospodarować nie podobna. „Państwo musi ograniczyć swe wydatki“, tak oświadczył znany Leroy-Beaulieu. Gambetta raz wyraził przekonanie, ze Francya nie bronią, lecz finansowo prześcignie Niemcy. Okazał on się w tem mniemaniu zbyt krótko widzącym, gdyż Francya ma 1300 milionów franków więcéj długów niż Niemcy. Plan Gambetty się nie uda, jeśli nie będziemy Francyi naśladowali co do rozrzutnéj jéj gospodarki. Razem z pierwszym angielskim ministrem wierzymy i my, że polityka pokojowa naszego cesarza uchroni nas od wojny. Z bólem czujemy to, że dwa tak wielkie państwa ucywilizowane jak Francya i Niemcy, któreby się powinny współubiegać w pokojowych dążnościach, teraz stoją do siebie w stosunku zaufania nie budzącym. U nas nie ma nienawiści i zazdrości; my chcemy z Francyą żyć w przyjaznych stosunkach. To jeszcze tem więcéj się uwidoczni, jeśli zniką uprzedzenia, jakobyśmy wszyscy nie byli zgodni bronić Niemiec z ostatnim wysiłkiem tak żołnierzy jak naszych finansów.

Naród niemiecki spełni wszystko, aby tylko utrzymać pokój z Francyą. Kanclerz powiedział pewnego razu, że silnemi fundamentami, na których opiera się przyszłość Niemiec, jest armia, dobre finanse i zadowolona ludność. Armią mamy silną i będziemy ją mieli w przyszłości. Dobre finanse moglibyśmy mieć, gdyby odstąpiono od finansowéj polityki, jaką kieruje się obecny minister finansów p. Scholz. A co się tyczy zadowolenia ludności, to największe państwo niemieckie w tych tak ciężkich materyalnie czasach kieruje się tak absolutną wewnętrzną polityką, jaka nie istniała nawet w czasach konfliktów. System p. Puttkamera nie zna starego arystokratycznego hasła: noblesse oblige. Zna tylko nacisk policyjny i wszechmoc ministeryalną i podszczuwa stronnictwa, które w socyalno-politycznéj walce przyszłości wskazane są tylko na siebie. Stoimy na gruncie monarchii i konstytucyi i ani wszechmocy ministeryalnéj, ani biurokracyi nie uda się zgnębić i zgnieść wolnomyślnego obywatelstwa, które zdobędzie sobie w życiu publicznem takie stanowisko, jakie zająć musi. Gdyby przecież udało się któremu z mężów stanu zgnieść te siły, to niebawem nadszedłby dzień, w którym dziękowanoby Bogu za to, że udało się na nowo je powołać do życia. Tylko przy pomocy wolnomyślnego obywatelstwa można będzie wzmocnić i utrzymać monarchią i nasze konstytucyjne instytucye.

(Brawo! z lewicy.)

Podsekretarz stanu dr. ***Stephan*** rektyfikuje niektóre zdania wypowiedziane przez posła Rickerta. I tak zaprzecza zaraz na wstępie temu, jakoby nowa taksa na słowa w telegramach podrożyła opłatę telegramów. Przecież 6 fenygów od słowa po zniesieniu taksy zasadniczéj, nie jest podrożeniem telegramów. Przeciwnie 62,12 procent wszystkich telegramów, t. j. telegramów o 9 do 15 słów, staniało znacznie. Co się tyczy poczt prywatnych, to takowe nie mogą zadowalniać pod żadnym względem. Błędem jest utrzymywać, iż instytucya pocztowa da się łatwo powołać do życia. Do tego potrzeba bowiem stuletniéj tradycyi, wyćwiczonego personału, należytéj kontroli, budynków i t. d. To też założyciele poczty prywatnéj powiedzieli sobie: „Weźmiemy 100 ludzi, ubierzemy ich w bluzy i każemy im biegać z listami po mieście.“ To jest to samo, jak zebrać 100 ludzi, dać im karabiny i powiedzieć, że kompania wojska gotowa. Wielkim błędem jest także utrzymywać, iż poczty prywatne taniéj obsługują publiczność. Przy niskich portoryach nie można mieć dobréj poczty. Poczta może być tylko dobrą, średnia i zła nie ma racyi bytu. Administracya pocztowa nie potrzebuje przeto obawiać się konkurencyi poczt prywatnych. Poczta nie potrzebuje też opieki monopolu, bo siłę swoją czerpie w usługach oddawanych publiczności.

Minister skarbu ***Scholz***: P. Rickert powiedział, że rządy związkowe przedkładają projekta podatkowe we własnym interesie. Toż rządy związkowe nie potrzebują pieniędzy dla siebie. Daléj podniósł p. Rickert, że stanowisko ministra skarbu w Prusach było dawniéj innem aniżeli dzisiaj. Żądał przytem ministra skarbu o tém stanowisku i władzy, jaką miał dawniéj minister skarbu w Prusach. P. Rickert powinien przecież wiedzieć, że cesarstwo nie ma ministra skarbu. Na cóż tedy te skargi?

P. Rickert mówił bardzo wiele o niezdrowéj polityce fiinansowéj i wskazał przytem na podatek od cukru. Na cóż ta skarga obecnie? Czyż panowie sami nie zmniejszyliście tego podatku, którego podwyższenie wam proponowaliśmy? Wnieście panowie do parlamentu nowelę, którąby podatek od cukru podniosła do 65 milionów. My będziemy z tego zadowoleni. P. Rickert powiada daléj, że obowiązkiem jest ministra skarbu wnosić projekta podatkowe, ale inne jak dotychczasowe. Niechże p. Rickert powie, jakie to mają być projekta. Chcielibyśmy przecież wiedzieć na coby się zgodził parlament. Już w sejmie powiedział p. Rickert, że zna środek do podniesienia finansów Prus, ale nie wyjawi takowego. Zarzucił nam także p. Rickert nie wielkie dochody z ceł zbożowych. Ja się cieszę z tego, że cła zbożowe nie dają zbyt wielkich dochodów. Myśmy przecież zaraz z góry powiedzieli, że cła zbożowe nie mają być cłami finansowemi, lecz ochronnemi. Skutek ich będzie wtedy najlepszym, jeżeli wyprą z niemieckiego targu zboże zagraniczne. Skutek ten już téż po części osiągnięły.

Nie można nam także robić zarzutu z mniejszych dochodów z podatku giełdowego. Już dawniéj zwróciliśmy na to uwagę, że bez ścisłéj kontroli podatek ten nie będzie miał żadnego skutku. Panowieście przecież odrzucili taką kontrolę, jaką proponowaliśmy.

P. Rickert żalił się następnie na to, że opozycyi i jego stronnictwu zarzucają, iż chce osłabić siłę militarną. P. Rickert nie zaprzeczy przecież temu, że prasa jego stronnictwa od lat już wielu napada na rząd z wszelkiemi inwektywami, a mianowicie „Reichsblatt“, pismo bardzo bliskie p. Rickertowi odznaczyło się w tym względzie. W obec takich insynuacyi nie mogą ci panowie żądać, aby prasa zaś przeciwna traktowała ich z uznaniem, którego odmawiają swym przeciwnikom.

Dobre finanse moglibyśmy mieć — mówił p. Rickert. Ja także jestem tego zdania, ale to zależy tylko od panów. Zróbcie rewizyą budżetu i skreślcie wszystkie niepotrzebne wydatki. Jeżeli zaś nikt tego podjąć się nie chce, to nie obrzucajcie nas ogólnemi frazesami i oskarzeniami, że nie dotrzymaliśmy danych obietnic. Związkowe rządy nigdy nie dawały obietnic, lecz stawiały tylko programy, a przecież jest różnica pomiędzy obietnicą a programem. Myśmy nawet nie przeczyli temu, że nie przeprowadziliśmy naszych programów, bośmy ich przeprowadzić nie mogli. Nie mieliśmy siły do tego, bośmy ją podzielili z panami, a panów znaleźć nie było można. Rząd ani chwili się nie wahał iść daléj po obranéj drodze i to z energią i naciskiem, ale niestety bezskutecznie. Panowie nie poparliście go i dla tego nie może być mowy o fiasko rządu. Jesteśmy dość bogaci, abyśmy mogli pokryć to, czego wymaga nasze dobro publiczne i bezpieczeństwo państwa. Naród wydający rocznie 2 miliardy na tytoń i trunki, którego państwa związkowe nie mają właściwie długów; naród, który co do pilności na polu przemysłu i co do nauki kroczy na czele państw europejskich — naród taki nie miałby zdobyć się na środki potrzebne dla jego dobrobytu i bezpieczeństwa? Kto coś podobnego twierdzi o niemieckim narodzie, mówi nieprawdę. Ja z méj strony podtrzymuję cały program, jaki postawiłem w izbie deputowanych. Są w nim zapisane dochody z monopolu na okowitę, a jeżeli nie wystarczy podatek od okowity, to tytoń musi być wyżéj opodatkowanym.

Poseł ***Benda***: Godzę się z p. Rickertem na to, że siła kraju nie opiera się tylko na saméj sile obronnéj, lecz także na finansach. Smutny obraz, jaki przedstawia etat sam, w ciemniejszych jeszcze kolorach przedstawiły słowa wypowiedziane od ministeryalnego stołu. Mamy uchwalić 43 milionów wydatków więcéj, a dochody zmniejszyły się o 30 milionów. I najdokładniejsza rewizya etatu nie zmieni tego ogólnego rezultatu. Zachodzi więc pytanie, jak to oddziała na poszczególne państwa, a mianowicie na Prusy. Ponieważ deficyt cesarstwa w roku przyszłym będzie jeszcze większym, przeto trzeba będzie podnieść dodatki matrykularne, a ztąd wypływa potrzeba szukania za nowemi źródłami dochodu. W Prusach mianowicie czekają nas wielkie obowiązki, jak ulżenie ciężarów komunom, amortyzacya długu kolejowego itd. Środkiem najlepszym do wyjścia z tego stanu byłoby przyjęcie podatku od okowity wedle naszych propozycyi. Wedle naszych propozycyi możnaby mieć rocznie 120—130 milionów marek dochodu. To wystarczyłoby do pokrycia potrzeb państw poszczególnych i cesarstwa. Niestety rząd nie zgodził się na naszą propozycyą. Uważam za rzecz właściwą, aby rząd na podstawie propozycyi poczynionych przez moje stronnictwo w komisyi spirytusowéj, przedłożył w téj jeszcze sesyi nowy projekt opodatkowania okowity.

Projektu wojskowego poruszać nie myślę, takowy zbadanym będzie dokładnie w komisyi. To wszakże zaręczyć mogę, że stronnictwo moje nie pozostanie co do ofiarności w tyle poza innemi, gdy chodzi o honor i bezpieczeństwo ojczyzny. (Oklaski z prawicy i u narodowo-liberalnych.)

Po kilku osobistych wzmiankach odroczono dalsze obrady do dnia następnego.

Nierówna miara.

W dzisiejszéj „Posener Ztg.“ czytamy w dosłownem tłómaczeniu co następuje:

Wiadomość podaną przez „Germanią“, że nauczyciele gimnazyalni, których w miejsce Polaków do Księstwa przeniesiono, osobiste dodatki otrzymują, sprawdza się najzupełniéj. Nad środkiem tym zarządzonym przez administracyą szkólną ubolewać tylko możemy. Każdy urzędnik z wyjątkiem sędziów powinien oddać do dyspozycyi rządu swoje siły, któremi tenże stosownie do wymagań służby ma rozporządzać.

„Jeźli prowincya poznańska ma być zupełnie zdobytą dla niemieckości, natenczas każdy urzędnik-Niemiec powinnienby poczytywać sobie za honor działać w tym celu i być w téj sprawie pomocnym. Byłoby rzeczą słuszną, ażeby urzędnika takiego, który w służbie téj honorowéj okazał się dzielnym, rząd następnie uznał godnym awansu i zaszczytów. Nie powinien wbrew własnéj woli na całe życie swoje do téj jednéj tylko, nie powinien do żadnéj poszczególnéj prowincyi być wygnanym, jakoby granice prowincyalne były obcego państwa granicami. Ale jakże można pomiędzy urzędnikami samowolnie ustanawiać granice, stwierdzając publicznie przez udzielenie osobistych dokładek, że przeniesienie do prowincyi poznańskiéj dla urzędnika jest takiem pogorszeniem służby, iż nagrodą pieniężną przywabić go i pocieszyć trzeba? Tym przecież sposobem tworzy się urzędników pierwszéj i drugiéj klasy. Wzbudza się w nich przez to pojęcie, że służba rządowa nie jest obowiązkiem, ale w danym razie wielką ofiarą.

„A dla czegoż nie otrzymnją osobistych dokładek ci, którzy przed ostatnim terminem świętomichalskim w służbę rządową do szkół wyższych prowincyi poznańskiéj wstąpić byli zmuszeni, lub téż wbrew swym pragnieniom i woli, pomimo prośb o translokacyą zanoszonych, trzymani są koniecznie w prowincyi, z któréj nie pochodzą?

„Alboż ci wszyscy, wedle faktycznego uznania rządu, przez osobiste dokładki zamanifestowanego, nie znajdują się także w niepomyślniejszéj pozycyi niż urzędnicy innych prowincyi?

„A teraz zaznaczyć należy, iż pobyt w miastach półpolskich (?!) istotnie nie jest przyjemnym, że nauka w wyższych zakładach szkolnych z powodu przymiotów młodzieży uczęszczającéj do szkół tychże miast, daleko mniéj jest pomyślną i łatwą, niźli w prowincyach czysto niemieckich.

„Pomimo to urzędników z zachodu, których zajęcie przecież było nierównie łatwiejszem, bardziéj dotąd uwzględniano i zaszczycano. Niechajby stosunek ten zmieniono, niechajby urzędnicy, którzy się dzielnymi okażą w służbie szkół wyższych téj prowincyi, przez translokacye, awansy i odznaczenia dostępowali zaszczytów, a urzędowanie w prowincyi przestałoby uchodzić za ofiarę, przez państwo żądaną. Drogą, na którą rząd wstąpił, wywołuje się błędne wyobrażenia i niezadowolenie u tych, których od osobistych dodatków odsądzono.

„Teraz np. powstaćby mógł fałszywy stosunek, że pierwszy nauczyciel wyższego stopnia, przeniesiony do Poznania i obdarzony dodatkiem, wyższą by pobierać mógł pensyą niż dyrektor zakładu.

„Przedewszystkiem zaś należałoby sprostować opinią mieszkańców zachodu, którą przez własną zaszczepiono winę, że prowincya poznańska — jak to zaznaczono w pewnéj encyklopedyi, jest pruską Syberyą, ile że niektórzy urzędnicy, którzy zrazili do siebie zwierzchników i władze lub na karę zasłużyli, karani bywają przeniesieniem do prowincyi poznańskiéj. Przez translokacye te, za karę wyznaczane, zrobiono wielką ujmę reputacyi naszéj prowincyi, a urzędnicy jéj zyskali u publiczności zachodu bardzo niepomyślną opinią lub też stali się przedmiotem pożałowania, w każdym zaś razie nie było to dla nich bez szkody.“

Widocznie nawet „Posener Zeitung“ już za wiele tych wyjątkowych praw i rozporządzeń dla Księstwa naszego.

Występuje też przeciw nim a z powyższego artykułu przekonać się można, że nie dla naszych pięknych oczów.

Nad to więcéj nie dodajemy, bośmy już niejednokrotnie

---

pragnie wam dać za żonę swoją krewnę, księżniczkę Sonkę, która potem będzie wami kierowała jak on zechce. I cóż wy na to?

— Słuchajcie Zbyszku! Ja widzę że jestem otoczony szpiegami, u mnie wszystkie ściany mają uszy, ledwie jakie słowo wymówię, już je wam niosą, ledwie mi pisarz jaki list odczyta, za chwilę wiecie co zawierał. Ja tak dłużéj nie mogę żyć i nie chcę! Zejdźcie mi z oczu, bo będzie źle!

To powiedziawszy, zaczął szybko chodzić po sypialni. Oleśnicki na bok się usunąwszy, czekał, pókiby jego gniew nie minął. Nie raz już tak bywało, a przecie w końcu Zbyszek zawsze nad nim brał górę. To samo powinno więc było i dziś nastąpić.

Król chodził, rękami wymachiwał, coś do siebie mówił, nareszcie przed księdzem stanął i głosem z gniewu ochrypłym, zawołał:

— Jeszczeście tu? Czego właściwie chcecie odemnie? Czemu jak duch czarny, wszędzie się za mną snujecie? Dajcie mi pokój z tą opieką, która mnie dusi!

— Stoję przy was, miłościwy królu, i stać będę do śmierci, gdyż Bóg oddał mi straż nad biedną duszą waszą, którą byście sami pewnie zatracili.

— Pilnujcie siebie, nie mnie! Za moje grzechy odpowiem sam przed Bogiem, gdy przed nim stanę, a waszego pośrednictwa nie potrzebuję! Zresztą mam ja tu możniejszych niż wy kapłanów, biskupów, arcybiskupów, ci więc wezmą w opiekę, moją duszę!... On nie chce, bym się żenił! — wołał coraz większym gniewem się unosząc. — Czy to może grzech? Czy lepiéj mieć nałożnicę niż uczciwą małżonkę? Przywieźli mi najprzód brzydką Annę, potem uwikłałem się z chorowitą Elżbietą, długie lata zeszły mi wśród ciągłych nieprzyjemności i udręczeń, a teraz, kiedybym nareszcie mógł odpocząć i słodko życia dokonać, ten czarny klecha staje przedemną i mówi: Nie pozwalam! Lecz z Ofką chcesz, bym się żenił, bo tyś mi ją wybrał!... Ależ zejdź mi z oczu, bom gotów zapomnieć, jaką suknię nosisz!

(Ciąg dalszy nastąpi).

o tem z stanowiska naszego polskiego pisali, roztrząsając podobne jak powyższe rozporządzenia tak tu, jak w ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim pozostających, gdzie od dawna się podobnie praktykuje bez żadnego jakiegobądź dodatniego skutku dla rządu rosyjskiego.

Mamy to głębokie przekonanie, że i tu podobne jak tam doświadczenia wyniosą.

Wiadomości urzędowe.

Docent prywatny na wydziale medycznym uniwersytetu berlińskiego dr. Karol Friedländer, otrzymał tytuł profesora.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego

Kraków, 29 listopada.

(Nowe czasopismo ruskie.)

(Podr.) Sprawa ruska — ten prawdziwy wrzód na ciele Galicyi, zaszczepiony „szczęśliwą“ snać ręką Stadyona, bo ropiący bezustannie i bezustannie jątrzony zbrukanemi śniedzią rosyjskich rubli palcami Płoszczańskich, Naumowiczów, e tutti quanti, — tak jest w stosunkach naszego kraju doniosłą przez ów drastyczny charakter, który jéj nadają nieliczne wprawdzie, ale w swéj zaciekłości zapamiętałe jednostki, grawitujące ku „Matuszce Moskwie“, — że każdy objaw zdrowego, niezakażonego stronniczym fałszem, ani fanatyzmem, życia naszych Rusinów, zasługuje zawsze na życzliwe zaznaczenie, a nawet serdeczne uznanie z naszéj strony. Ponieważ zaś do tego rodzaju objawów da się z wszelką słusznością zaliczyć fakt następujący, — przeto mu poświęcam niniejszą korespondencyę, w nadziei, że uprzejmie i chętnie miejsca jéj udzielicie w łamach waszego szacownego pisma.

Pan Iwan Franko, Rusin, zamieszkały we Lwowie, literat i publicysta ruski bardzo zdolny i uznany, choć z powodów objektywności przekonań przez swych kolegów z innego obozu z pewną paradą ignorowany, ogłosił świeżo prospekt na nowy miesięcznik ruski p. t. „Postup“ (postęp), z programem, który, jak pan Franko upewnia, — ma być wspólnym programem partyi „postępowców“ rusińskich.

Program ten opiewa:

W sprawach politycznych: wywalczenie dla rusko-ukraińskiego ludu we wszystkich jego odłamach jak najpełniejszéj swobody narodowościowéj i wspólnego, dążącego do jednego celu, rozwoju politycznego, opartego na wykluczeniu wszelkiego wyzyskiwania tegoż ludu przez obce narodowości i państwa w obcych mu celach politycznych, a także na wytworzeniu wolnéj gromadzkiéj organizacyi wewnątrz. Tyle pod względem ogólnym.

Specyalnie zaś Redakcya uważa na teraz jako główne zadanie Rusinów-postępowców, a więc i swoje: organizacyą mas ruskiego ludu w stowarzyszenia polityczne, szerzenie śród niego jasnéj świadomości o obecnym stanie naszego politycznego ustroju i jego wadach, tudzież przodownictwo narodowi w dążeniu do stopniowych zmian legalnych, w celu wywalczenia dla Rusinów pełnego narodowego równouprawnienia. Za jeden zaś z najbliższych środków dojścia do tego, oprócz wymienionéj powyżéj organizacyi politycznéj i wieców ludowych, Redakcya „Postupu“ uważa: wspólną działalność Rusinów z chłopami mazurskimi w Galicyi zachodniéj, interesa bowiem włościańskie w obu połowach naszego kraju są identyczne.

W sprawach społecznych i ekonomicznych: pomoc ludowi w zdobywaniu jak najkorzystniejszych warunków rozwoju, a to nie tylko przez udzielanie mu rad co do sposobów samopomocy (organizacya spółek rolniczych, przemysłowych i handlowych), ale także — przez zdobywanie dlań na drodze legalnéj pomocy państwowéj (zabezpieczenie robotników rolnych i przemysłowych w wypadkach choroby, sieroctwa itd., unormowanie godzin roboczych, stosunku służbodawców do sług, wynagrodzenie pracy itd., tudzież nadzór po fabrykach i warsztatach).

Specyalnie zaś dla Galicyi redakcya uważa za niezbędne domagać się wszelkiemi legalnemi środkami: zniesienia prawa patronatu i propinacyi, jako pozostałości ustroju pańszczyźnianego; daléj ustanowienia korzystniejszego zarządu dóbr kameralnych, uregulowania rachunków i zarządu funduszu religijnego, zmiany monopolów państwowych na sól i tytuń, zniesienia drobnéj loteryi państwowéj, uproszczenia przepisów podatkowych i administracyjnych, uregulowania sądownictwa (w sprawach spadkowych zwłaszcza), rewizyi spraw serwitutowych i utworzenia środkami funduszów krajowych — funduszu dla ochrony własności gruntowéj włościańskiéj.

W sprawach oświaty i rzeczach wyznania: dążenie do oświaty wolnéj i bezpłatnéj, humanitarnéj i fachowéj, na podstawie świeckiéj nauki, równéj dla wszystkich; zdobywanie wolności wszelkich wyznań i związków religijnych, bez przyznawania któremukolwiek wyznaniu lub kościołowi charakteru państwowego lub dominującego.

Specyalnie zaś dla Galicyi — Rusini-postępowcy, według przekonania redakcyi „Postupu“, powinni domagać się: reformy szkół ludowych w celu lepszego ich zastosowania do potrzeb praktycznych roboczéj ludności; reformy w tymże duchu seminaryów nauczycielskich i gimnazyów, — i nareszcie utworzenia, na podstawie subwencyi krajowéj, rusińskiéj narodowéj instytucyi z charakterem urzędowym, z jednoczesnem popieraniem dążności do oświaty samego ludu przez urządzanie odczytów, wydawanie popularnych pism i książek, czynne zapomaganie ludowych towarzystw oświaty itd.

Oto program nowego czasopisma ruskiego „Postupu“, który ma być zarazem programem partyi Rusinów t. zw. „postępowych.“

Czy i o ile silny jest ich obóz liczebnie, czy i o ile wyjaśnione w programie zasady utrwalone są i rozszerzone wśród inteligencyi rusińskiéj w Galicyi? — okaże to niedaleka przyszłość, a najlepszą próbą tego właśnie będzie mniéj lub więcéj gorące poparcie nowego pisma przez społeczeństwo rusińskie.

Co zaś do publiczności polskiéj w Galicyi, winna ona, jak się zdaje, z programem „Postupu“ rachować się, a dążności jego życzliwem poprzeć słowem. Dla nas bowiem ważnem jest w nim i uznania godnem już to, że „Postup“ różnić się korzystnie będzie od większości znacznéj, jeżeli nie od ogółu, ruskich pism galicyjskich — nie ma w nim bowiem owéj zawiści lichéj, która każdy wyraz pewnych organów ruskich charakteryzuje, pokrywając się maską obrony narodowościowéj; nie ma w nim właściwéj tamtym pismom chęci podżegania Rusinów przeciw Polakom, ani dążności do szerzenia niezgody quande même, która, jak wiadomo, nic nigdy nie tworzy, burząc za to wiele, a która zarówno Rusinom jak i Polakom szkodę i ujmę przynosi, torując samo przez się drogę dla reakcyi.

Co się tyczy politycznego ducha programu, mniemam, że można z nim się zgodzić w głównych zarysach, co wszakże nie przeszkadza do poczynienia pewnych zastrzeżeń w szczegółach. Np. co do współdziałania Rusinów z włościanami Galicyi zachodniéj można by zrobić uwagę, że ta część programu powinnaby mieć szersze cokolwiek ramy, w których pomieścićby należało nie tylko stan włościański wyłącznie, lecz i inteligencyą polską o postępowych dążnościach, któréj przecież nie brak w kraju.

W ogóle p. Franko i jego przyszłe pismo powinnoby się zdobyć na tę wyższą odwagę przekonań, która wymaga śmiałego przekroczenia ciasnych granic wyłączności ludowéj, mało mogącéj zdziałać bez poparcia klas oświeceńszych, z pewnością bardziéj dla ludu życzliwych, niż on sam nawet, bo lepiéj świadomych celów i środków, które w każdym danym razie do pożądanych wyników doprowadzić mogą.

Żyjąc zresztą w jednym kraju, złączeni z sobą w dobréj i złéj doli, Polacy i Rusini tylko solidarnie mogą coś zdziałać, lub przynajmniéj na polepszenie stosunków skutecznie wpłynąć.

Po p. Franku zaś, jako człowieku bezstronnym, nie zaślepionym i uczciwym, spodziewać się mamy prawo, że zamanifestuje jasno, stanowczo i bez omówień szczerą rusko-polską łączność, uzasadnioną na dobrze zrozumianym interesie wzajemnym, który obustronnie zyskać na niéj tylko może.

Niech raz otwarcie i stanowczo nastąpi zerwanie z polityką nienawiści i podżegań, reprezentowaną wprawdzie przez nielicznych przedstawicieli idei zaprzaństwa na korzyść Rosyi, lecz hałaśliwą i pragnącą mącić najczystszą nawet wodę — niech raz Rusini staną w obec Polaków z tą wiarą, że równy przy równym i brat przy bracie staje — a wówczas i tu i owdzie sprawy ludu pójdą górą i „Postup“ stanie się prawdziwym postępem, prawdziwem hasłem rozwoju i siły zarówno dla wschodniéj jak i dla zachodniéj części naszego kraju.

Tem życzeniem należy powitać zapowiedź „Postupu“, zanim słowem szczeréj życzliwości powitamy wraz z Nowym Rokiem pierwszy jego numer.

Budapeszt, 29 listopada.

(Z delegacyi węgierskiéj.)

(dr) Sesya delegacyi zbliża się ku końcowi; delegacya austryacka już jutro zakończa prace swoje, w węgierskiéj jednakże dziś jeszcze skorzystano ze sposobności, aby wznowić na małą skalę dyskusyą o sprawach zagranicznych. Wielkiego interesu oczywiście dyskusya ta już nie ma, bo gdy świat dowiedział się w czasie obrad komisyi, jak się zapatruje na stworzoną wypadkami bułgarskiemi sytuacyą ogólną minister spraw zagranicznych Austro-Węgier, gdzie daléj w ostatnich dniach przemawiali także w téj saméj sprawie w reprezentacyach politycznych odnośnych krajów ministrowie spraw zagranicznych Francyi i Włoch, na enuncyacye niektórych delegatów węgierskich już dziś nie tyle zwraca się uwagi.

Pomimo to nie zupełnie była bez interesu dzisiejsza dyskusya, mianowicie gdy referent komisyi reagował na różne poglądy wypowiedziane w izbie poselskiéj w Paryżu, gdy daléj jasno się uwydatnił charakter różnicy pomiędzy zapatrywaniami delegacyi węgierskiéj a austryackiéj.

Referent komisyi dr. Falk stanowczo się zastrzegł przeciwko opinii wypowiedzianéj w izbie francuzkiéj, jakoby Rosyi z tytułu oswobodzicielki Bułgaryi, inne w obec kraju tego przysługiwały prawa, niżeli innym mocarstwom Europy.

Zapatrywanie takie, powiedział dr. Falk, jest zupełnie nieuzasadnione i nieuprawnione. Nie wdajemy się w dyskusyą nad przyczynami, które Rosyą do wojny przeciwko Turcyi spowodowały, ale ostateczny rezultat téj wojny wypowiedziany jest w instrumencie pokojowym i ten jedynie decyduje o stosunku obecnym.

W tym razie jest nim traktat berliński, w którym o uprzywilejowanym jakimś stosunku Rosyi mowy nie ma.

Nie jest to przypadkowe; bo gdy nasza monarchia opuściła tradycyjną politykę swoją, polegającą na utrzymaniu państwa otomańskiego w całości, nie uczyniła tego dla jakichś teoryi. Polityka podobna z naszéj strony tylko wtedy nie stanie się dla nas niebezpieczną, gdy chrześciańskie narody półwyspu bałkańskiego rzeczywiście będą posiadały wolność i niezależność.

Bez tego powstanie państw tych znaczyłoby tylko szkodliwe dla nas rozszerzenie potęgi obcéj.

Na szczęście i p. minister spraw zagranicznych tego samego jest zdania, a zdaje się, że zdanie to popierają także inne mocarstwa, które z nami znajdują się w harmonii.

Dr. Falk następnie wyraża radość z powodu zakończenia przykrego w wypadkach bułgarskich epizodu „misyi“ Kaulbarsa, która ciągłą dla pokoju europejskiego była groźbą.

Przechodząc do kwestyi wyboru księcia bułgarskiego, podnosi dr. Falk, że Austro-Węgry nie mogą się zgodzić na to, aby ideę przewagi wpływu rosyjskiego w Bułgaryi przeszwarcowano w drodze wyboru na księcia panującego osobistości ulegającéj zupełnie wpływom rosyjskim.

Dr. Falk kładzie przycisk na pokojowe usposobienie Węgrów i powiada, że tu i owdzie uderzyło, iż delegacya węgierska nie udziela ministrowi wprost wotum zaufania, jak to czyni delegacya austryacka. Ale delegacya węgierska nie dawniej jak w roku zeszłym zaufanie to do polityki hr. Kalnokyego wyraziła.

Co zaś do obecnéj sprawy aktualnéj, to sam minister powiedział, że najważniejsza jéj część nie ukończona, zatem też może na rezultat ostateczny jeszcze dłużéj czekać wypadnie.

Dla tego też komisya delegacyi węgierskiéj w miejsce definitywnego sądu proponuje rezolucyą, w któréj delegacya oświadczenia ministra przychylnie przyjmuje do wiadomości i nie tylko mu obiecuje poparcie, lecz go zachęca do rozwinięcia jak największéj energii w obronie interesów i honoru monarchii a w danym razie w ostateczności stawia mu do dyspozycyi mienie i krew narodu. Więcéj przecież ciało polityczne w obec ministra uczynić nie może.

Oprócz referenta przemawiali jeszcze: szef umiarkowanéj opozycyi hr. Wojciech Apponyi, Lany, hr. Keglevich, Juliusz Horvath, hr. Szeczen i hr. Zichy.

Aponnyi w ogóle zgadza się na poglądy wypowiedziane w referacie. Przyczynę katastrofy bułgarskiéj, mianowicie abdykacyi ks. Aleksandra upatruje w niewłaściwem uregulowaniu sprawy połączenia wschodniéj Rumelii z Bułgaryą.

Austro-Węgry powiedziały na to, co powiedzą inne mocarstwa, gdy tymczasem właśnie im przypada inicyatywa w uregulowaniu w wszystkich sprawach dotyczących półwyspu bałkańskiego. I hr. Apponyi stanowczo występuje przeciwko zapatrywaniu, jakoby Rosyi wyjątkowe w obec Bułgaryi przysługiwały prawa.

Lang powiada że stanowisko Austro-Węgier w obec państw półwyspu bałkańskiego tem jest silne, iż nie dyktowane jest egoizmem i intencyami zaborczemi, lecz przeciwnie najlepszemi intencyami dla rozwoju i samodzielności państw tych.

To samo podnosi hr. Keylevich wyrażając nadzieję, iż interesowane państwa z czasem na tem poznać się muszą. W obec polityki ministra zajmuje mówca stanowisko wyczekujące, dopóki nie okażą się rezultaty jego polityki.

Jul. Horvath stwierdza zgodność obu delegacyi co do celów ogólnych.

Nadmienić jeszcze należy, iż przy początku posiedzenia hr. Zichy interpelował ministra spraw zagranicznych w kwestyi wyboru ks. Mingrelii na panującego w Bułgaryi ze względu na to, iż Rosya podobno wywiera nacisk na Portę W., aby ta go mianowała gubernatorem wschodniéj Rumelii.

Na interpelacyą tę odpowiedział przy końcu posiedzenia szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych Szögyenyi-Marich, iż minister żadnych nie ma wiadomości o podobnych krokach ze strony Rosyi.

Zresztą wiadomo, że nominacya gubernatora wschodniéj Rumelii nastąpić może tylko w myśl traktatu berlińskiego i potrzebna na nią zgoda wszystkich mocarstw, które traktat podpisały.

Na tem skończyła się dyskusya o sprawach zagranicznych i już dalszéj do niéj sposobności obrady delegacyi nie nastręczą.

Zofia, 22 listopada.

(Wiadomości bieżące.)

(P.) Knując spisek w celu wygnania z Bułgaryi księcia Aleksandra, carat ani się spodziewał zapewno, że jednem z następstw dopięcia tego celu będzie emigracya konsulatów rosyjskich z granic ziemi bułgarskiéj. A jednak takim jest wyrok kolei wypadków. Despotyzm rosyjski przekonał się nareszcie, iż miał tu do czynienia nie z Battenbergiem jedynie, nie z „zaprzedaną“ angielskim lub austryackim interesom „intrygantów“ kliką tylko, ale z samym narodem bułgarskim albo przynajmniéj z wcale poważną masą świadomszych jéj elementów. I oddajmy sprawiedliwość, nad wzmocnieniem i rozszerzeniem niezadowolenia tych elementów nie tylko „wrogowie Rosyi“, ale i jéj najgorliwsi przyjaciele z rublem w kieszeni i Kaulbarsem na czele pracowali jak najusilniéj. Zadania swego wysłannik carski nie mógł zaiste dokonać lepiéj jak dokonał. Nie mógł też i finału stosowniejszego swéj misyi obmyślić, jak zerwanie stosunków dyplomatycznych z powodu nocnego skandalu pijanego kawasa. Całem swem postępowaniem, a zwłaszcza tym jego finałem dowiódł jenerał Kaulbars, że bądź co bądź wcale szczególnie pojmował swe zadanie podnoszenia w oczach Bułgarów majestatu północnego imperatora, ich dobroczyńcy i „pokrowitiela“.

Ale mniejsza o to.

Na pierwszem miejscu z powodu odjazdu pp. Kaulbarsów, Szatochinów, Sacharowych et consortes zaznaczyć wypada, że o ile dziś sądzić można, zwłaszcza w stolicy, wywędrowanie tych ichmościów, spodziewanego wrażenia na ludność nie wywarło. W znacznéj części przypisać to należy téj okoliczności, że rząd zdaje się oczekiwał tego kroku pokrewitielów i zawczasu przygotowywał odpowiednio ogół. Bardzo charakterystycznem w tym względzie było podniesienie na parę dni przed ogłoszeniem decyzyi Kaulbarsa, tonu antirosyjskiego pism półurzędowych, którym przed chwilą ton ten właśnie obniżać nakazywano. Między innemi tutejsza „Niezawisima Bułgarija“ z 16 (4 n. st.) listopada odezwała się jak następuje:

„Jużeśmy wołali, że wszelkie ustępstwo prowadzić za sobą musi inne ustępstwa. Przekonanie nasze potwierdzają dzisiaj fakta. Dowiadujemy się, że jenerał Kaulbars wystosował notę, w któréj żąda, aby najdaléj do 5 (tj. 17 n. st.) bm., dano dymisyą komenderującemu płowdiwską (filipopolską) brygadą i komendantowi Płowdiwa a to dla téj racyi, iż patrol wojskowy zaaresztował wśród nocy kawasa płowdywskiego konsulatu, gdy tenże na zapytanie potrolu odpowiedział wydobyciem rewolweru, aby strzelać. Nie wiemy, jak myśli postąpić rząd, jeśliby wszakże miał popełnić to głupstwo i dać dymisyą najlepszym oficerom, to lepiéj uczyni odstępując władzę innym. Cóż będzie daléj? Dziś domaga się Kaulbars dymisyi płowdiwskich oficerów, a zkąd wiecie, że jutro tutejszy znowuż kawas nie zbroi jakiéj awantury, aby mieć powód do żądania dymisyi i tutejszych oficerów? Kto rządzi Bułgaryą? Kaulbars czyli też nasz rząd? Jeśli rząd usłucha i da dymisyą wspomnianym oficerzm, wówczas go czeka słuszne niezadowolenie i potępienie przez wszystkich, co potrafią w Bułgaryi myśleć trzeźwo. Czyż podobna bułgarskich brygadnych oficerów i komendantów stawiać na równi z pijanym kawasem? Cóż to za dziwolągi? Nie ustępujcie, niech rusza, jeśli ma ochotę potemu. Za takie ustępstwo, gdy go uczynicie staniecie się pośmiewiskiem wszystkich; każdy będzie miał prawo zawołać, że nie jesteśmy narodem. Jesteście rządem bułgarskim, a nie rosyjskim. Nie słuchajcież więc rozkazów Kaulbarsa!“

I rzeczywiście takowych tym razem nie usłuchano... Jenerałowi nie pozostało nic innego, jak wybrać się tam, zkąd przybył... Obwieszczenie o tem wydrukowane po bułgarsku i przybite do drzwi gmachu agencyi rosyjskiéj, przez dwa dni ściągało wielu ciekawych, wiele też się tu rozprawia o tem co zaszło, ale dosyć spokojnie, nie wierząc w jakieś poważniejsze objawy gniewu rządu petersburgskiego, owszem bardzo powszechnem jest przekonanie, że w razie, gdyby nawet zdecydowano się nad Newą na jakiś krok stanowczy, napotka on koniecznie przeszkody, które czy usunąć sobie z drogi potrafi wielką jest jeszcze kwestyą. Czy przekonanie takie rozsiewa się wśród ludności jedynie w celach agitacyjno-rządowych, czyli też jest wyrazem, jakichś faktycznych zapewnień — trudno dziś wiedzieć. Dość, że liczy się tu wiele na interesa Austryi na Wschodzie w ogóle Anglii nad Bosforem. Mowy w delegacyach dały nie mało otuchy partyi rządowéj i co bardzo dla naszéj publiczności ciekawe, miałem sposobność słyszeć kilka głosów wcale poważnych, wypowiadających przekonanie, że między innymi faktorami, któreby powinny skłonić Austryą do energicznego podtrzymania w razie potrzeby antirosyjskiéj polityki na półwyspie Bałkańskim, nie poślednią rolę grali Polacy (mówi się o tem, jako o czemś pozytywnem, niewątpliwem), jako dość wpływowy ostatniemi czasy element monarchii Habsburgów...

Prócz chybionego wrażenia na ludność odjazd Kaulbarsa będzie miał i to jeszcze następstwo, że ucieszy bardzo opozycyą i utrudni znacznie kursowanie agitacyjnego rubla, a więc w wielu razach i samę agitacyą w rodzaju tych, które doprowadziły do awantur w Burgasie. Wprawdzie spodziewano się tu z racyi samego wyjazdu Kaulbarsa skandalów i manifestacyi, co spowodowało, iż w przeddzień tego wyjazdu, kiedy właśnie wywieszono wspomnianą wyżéj odezwę, cały dzień obiegały miasto konne i piesze patrole, ale nie tylko nikt się nie ważył manifestacyi żadnych urządzać, ale zaledwo bardzo nie liczna garstka ludzi odważyła się pożegnać publicznie odjeżdżającego „opiekuna“ wszelakiego rodzaju „prześladowanych.“

Po wykomentowaniu na wszystkie boki odjazdu Kaulbarsa, wszyscy oczekują teraz niecierpliwie wskazówek, jak rząd nadal postępować zamierza. Dotychczas nic jeszcze o tem nie słychać, a z rozmów nawet z ludźmi bliskimi sferze rządowéj trzebaby raczéj wynieść przeświadczenie, że plan przyszłego działania nie jest jeszcze określony.

Wkrótce się wszakże wyjaśnią zapewne wszelkie w tym względzie wątpliwości, gdyż na środę (24 listopada) oczekiwany jest powrót do stolicy ministra prezydenta.

Tymczasem kursuje tu bardzo uparcie pogłoska, że Stambułow, od dni już paru bawiący tutaj, usiłuje ponownie nakłonić Cankowa do kompromisu. Jak wiadomo podczas posiedzeń tyrnowskiego zgromadzenia próbowano już tego, ale próby nie dały rezultatu. Z zabiegów tych mają być niezadowoleni konserwatywni ministrowie Naczewicz, Stoiłow i Geszew i mówi się o ich dymisyi z tego powodu.

Rzecz arcyciekawa, że stronniczość i niektóre osobistéj nawet natury względy zmuszają dziś panującą partyą równie usilnie, jak walczyli z Kaulbarsem, starać się o zdyskredytowanie Karawelowa. Dla tego to wolą Cankowa, niż jego, chociaż credo Cankowa zasadza się na przebłaganiu cara najkompletniejszem poddaniem się jego wyrokom, a więc przysłaniu rosyjskiego komisarza, ministra wojny i najazdowi znowuż oficerów rosyjskich, którzyby z ogołoconych kas państwowych potrójne brali zapłaty itd. itd.

Żądanie natomiast Karawelowa umiarkowańszéj polityki płynie jedynie ze względów oportunistycznych i w opozycyjnéj swéj krytyce działań obecnego rządu stoi on na tym punkcie, że bardziéj przewidująca i ostrożniejsza polityka nie dałaby możności mieszania się w sprawy wewnętrzne kraju wszelkim Kaulbarsom, gdy tymczasem nieopatrzność drogę tym wmieszaniom utorowała, skutkiem czego zjawiła się potrzeba zbyt drażniącéj z Rosyą walki ogromnie komplikującéj i tak już powikłany najfatalniéj tok spraw bułgarskich.

Na dzisiaj zwrócę jeszcze uwagę, że niepokój wielmożniący się w kraju i niepewność politycznego jutra najfatalniéj wpłynęła na ekonomiczny stan kraju i finanse państwa. Produkta importowe drożeją, ceny zaś miejscowych, a zwłaszcza dostawianych ze wsi, z racyi gruntownego wybierania podatków, spadają ogromnie. Wieśniak sprzedaje co może, aby podatek zapłacić. I spłacił też istotnie wedle wykazów dziennika państwowego „Dierżawnago Wiest.“ w przeciągu 25 dni aż 3,822,894 franki 91 centimów!

Mimo to wszakże, chociaż pobory te ukończone zostały zaledwo 25 października (vt. st.) — już dziś kasy rządowe znowu puste, a nawet Bank narodowy przestał funkcyonować.

Wzbudza to wielkie obawy, bo o pożyczce za granicą w obecnéj chwili ani podobna myśleć w obec tego, że dwumiesięczne w tym względzie starania spełzły na niczem.

Ruch w Towarzystwach.

— *Sprawozdanie kasowe* Banku Związku Spółek zarobkowych za miesiąc listopad 1886.

Rachunek	Sumy obrotowe.				Saldo.			
	Debet.		Credit.		Debet.		Credit.	
Kapitału zakład.	—	—	40 000	—	—	—	40 000	—
Bież. z Sp. i bank.	560 295	89	616 720	28	—	—	56 424	39
Składek na podwyż. kap. zakł.	—	35	15,700	35	—	—	15 700	—
Depozytów za 3. mies. wypow.	8 919	80	35 280	45	—	—	26 360	65
Depozyt. za natychm. wypow.	117 622	21	144 062	47	—	—	26 440	26
Drobn. oszczędn.	7	—	338	—	—	—	331	—
Weksli i pożyczek lomb. . .	586 922	52	351 620	52	235 302	—	—	—
Efektów	66 073	95	—	—	66 073	95	—	—
Efektów lomb. .	52 866	55	23 200	—	29 666	55	—	—
Obliga wks. i dep. papier. wart. .	445 002	56	779 753	51	—	—	334 750	95
Debitorów	408 843	48	241 701	28	167 142	20	—	—
Dyskonta i proc.	3 492	05	9 746	71	—	—	6 254	66
Kosztów admin.	775	04	5	65	769	39	—	—
Kosztów sądow.	11	35	12	45	—	—	1	10
Kaucyi	—	—	444	50	—	—	444	50
Ruchomości . . .	1 150	40	—	—	1 150	40	—	—
Kasy	1 453 970	91	1 447 367	89	6 603	02	—	—
	3 705 954	06	3 705 954	06	506 707	51	506 707	51

Bank Związku Spółek zarobkowych.

Dr. Kusztelan.

NIEMCY.

✽ ***Berlin,*** 30 listopada. (— Nowy septennat —) zajmuje obecnie żywo całą prasę. „Strassburger Post“ dolicza, że przez wejście w życie nowego wojskowego projektu powiększy się armia niemiecka o 6 jenerałów, 65 oficerów sztabowych, 172 kapitanów i 468 poruczników i podporuczników. I tak piechota będzie miała więcéj 5 pułkowników, 35 majorów, 120 kapitanów i 360 oficerów. Strzelcy będą miały więcéj 1 majora, 4 kapitanów i 12 oficerów. Artylerya powiększy się o 21 majorów, 24 kapitanów i 48 oficerów. Bataliony kolejowe powiększone będą o 3 majorów, 9 kapitanów i 18 oficerów. Pionierzy mieć będą więcéj jednego kapitana i 2 oficerów, a tren 14 rotmistrzów i 28 oficerów.

(— Profesor Treitschke —) zamianowanym został historyografem Prus jako następca zmarłego profesora Rankego.

(— Stan zdrowia wrocławskiego biskupa —) nieco się polepszył, jak donosi „Schlesische Ztg.“

(— Poseł Liebknecht —) który wyjechał w celach agitacyjnych do północnéj Ameryki, spodziewanym jest już w najbliższym czasie w Berlinie i obejmie w parlamencie na nowo przywództwo stronnictwa socyalistycznego.

(— Asesorowie Ernest i Feliks Delbrück —) wyjeżdżają do Japonii, gdzie wstąpią jako pomocnicy do japońskiéj komisyi prawodawczéj.

(— Komisya do budowy gmachu parlamentu —) zbierze się wkrótce na posiedzenie. Skutkiem śmierci posła Löwego jedno miejsce w komisyi wakuje i musi nastąpić wybór uzupełniający. Budowa gmachu parlamentu postępuje raźnie.

FRANCYA.

✽ ***Paryż,*** 29 listopada. (— Przy dalszych obradach budżetowych —) w izbie deputowanych przyszło dziś pod dyskusyą żądanie 30 milionów dla Tonkinu i Anamu. Deputowany Pierre Alype uznał w swéj przemowie, iż sytuacya w Tonkinie jest stosunkowo dobrą i przemawiał za udzieleniem pożyczki. Dep. Blansubé sądził, iż preliminarz dochodów ustanowiony jest zbyt nisko. Sprawozdawca Thomas wystąpił w obronie obecnego urządzenia administracyjnego w Tonkinie.

Po kilku jeszcze przemówieniach zabrał głos Raoul Duval i wystąpił przeciwko udzieleniu kredytu pod takiemi, jakie rząd stawia, warunkami.

Na to odpowiedział Freycinet, że w większéj części Tonkinu zapanował zupełny porządek; że sporu i zatargów z Chinami obawiać się nie potrzeba, gdyż usposobienie w nich wcale nie jest wojenne.

Gabinet nie byłby godzien swego miana, gdyby w sprawie téj sądził, iż głosowanie nie warunkuje dalszéj egzystencyi rządu. Uszczuplenie kredytu, tak kończył prezes ministerstwa, uchodzićby mogło tylko za wyraz zamiaru ewakuacyi Tonkinu, a na nią ministerstwo zgodzić się nie może.

Po ministrze przemawiał Lanjuinais za zmniejszeniem kredytu z 30 na 20 milionów.

Wniosek ten jednakowoż upadł a natomiast, jak już wiadomo, izba zgodziła się na kredyt 30 milionów 278 głosami przeciwko 249.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 1 grudnia.

— * *Teatr polski.* *Jutro* na benefis p. Skirmunta po raz pierwszy dramat hr. Starzeńskiego: Banita.

Przypominamy szan. publiczności o jutrzejszym benefisie długoletniego i utalentowanego na naszéj scenie pracownika p Skirmunta.

W sobotę po raz pierwszy uwieńczona pierwszą nagrodą na konkursie warszawskim komedya p. Aleks. Mańkowskiego: Minowski.

W niedzielę komedya Z. Przybylskiego: Wicek i Wacek.

W dniu wczorajszym publiczność zebrała się bardzo licznie na komedyą: Mąż z grzeczności. Odegrano ją koncertowo. Publiczność téż wyrażała swe zadowolenie nieustającemi w czasie gry i po zakończeniu każdego aktu oklaskami.

Mazura wilanowskiego w cztery pary odtańczono z wielką werwą.

— * *Wystawa.* W foyer teatru polskiego wystawionym jest obraz W. Gersona: Powrót do Polski Kaźmirza Odnowiciela (1040 r.)

Na wystawę tę przybyły jeszcze dwa obrazy, również W. Gersona: *królowa Jadwiga* i *Chrystus na krzyżu.* Obrazy te wystawione są razem z powyższym.

Wystawa otwarta codziennie od godziny 11 do 4, w niedziele zaś i święta od godziny 12 do 5.

Wstęp dla dorosłych 15 fen., dla dzieci 10 fen.

— * *Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu* złożyli:

S. za oglądanie fotografii w cukierni p. Adamskiego 10 fen.

Stoliczek pod zegarem w Kobylopolu składkę miesięczną za listopad 3 mr.

Razem dziś złożono mr. 3 fen. 10.

— * *Na koszta pożywienia i przyodziewek dla biednych dzieci szkolnych podczas nadchodzącéj zimy* otrzymaliśmy:

Od N. N. (stempel pocztowy Wronki) 5 mr.

Razem z poprzedniemi złożono 132 mrk. fen. 92.

Dalsze datki na ten cel chętnie przyjmujemy.

— * *Koło śpiewackie polskie.* Celem przygotowań do mającego się wykonać na dniu 12-go grudnia r. b. wieczoru literacko-muzycznego odbywają się lekcye śpiewu regularnie co wtorki i piątki w lokalu Knolla o godzinie 9 wieczorem, o czem zawiadamiając szanownych członków, o liczny współudział prosi

Zarząd Koła śpiewackiego.

— * *Zwracamy* uwagę członków Koła towarzyskiego na ogłoszenie w dzisiejszym naszym „Dzienniku“ zamieszczone, wedle którego w piątek dnia 3 grudnia wieczorem o godzinie pół do dziewiątéj odbędzie się wieczorek muzykalny. Program wieczorku tego jest następujący: 1) Beethoven op. 20 Grand Septuor. a) Adagio. b) Allegro con brio. c) Adagio cantabile (na 4 ręce). 2) Arditi. Bolero (śpiew). 3) Hummel. Sonata 1 część. 4) Biondo. Wezwanie do Neapolu (śpiew). 5) a) Field. Nocturne. b) Noskowski. Cracovienne. 6) Żeleński. Marzenia dziewczyny (śpiew).

— * *Towarzystwo gimnastyczne w Poznaniu.* Z powodu zmiany sali ćwiczeń, w środę lekcya wypada. Przyszła odbędzie się w sobotę dn. 4 b. m. wieczorem o godzinie pół do 9 na sali p. B. Knolla przy ul. Wrocławskiéj nr. 18. Liczny udział pożądany.

Zarazem upraszamy tych panów, którzy na naszym wieczorku urządzonym d. 14 listopada przez pomyłkę zamienili garderobę, o łaskawe wymienienie tejże w dniu powyżéj oznaczonym na sali ćwiczeń.

Zarząd Towarzystwa gimnastycznego.

— * *Ślub.* W sobotę dnia 27 b. m. pobłogosławiony został w kościele farnym związek małżeński pomiędzy p. Bolesławem Samolińskim, malarzem, a panną Martą Zajdlitz. Aktu ślubnego dopełnił ks. Kryger.

— * *Należące* do fiskusa kolei żelaznéj nieruchomości, pod nr. 9, 10 i 11 przy ul. Małéj Rycerskiéj położone, nabył za 204,000 marek kupiec Samuel Reinstein.

— * *Aresztowano* onegdaj przed południem stróża domowego, który pryncypałowi swemu, aptekarzowi, skradł znaczną ilość rozmaitych pomad, olejków i medykamentów. Ponieważ nadto w dniu 28 b. m. zaginęło aptekarzowi temu w niewiadomy sposób 300 marek gotówki i za 8000 marek papierów wartościowych, przeto pada podejrzenie na stróża, że i téj kradzieży się dopuścił.

— * *Do „Biesiady literackiéj“* wychodzącéj w Warszawie pisze korespondent jéj o jednéj z naszych Wielkopolanek, która wyszła za mąż za Koroniarza i mieszka obecnie w Królestwie, co następuje:

„Myśleliśmy, że sąsiad nam przywiezie z Poznańskiego żonkę, która będzie wzorem dla naszych niewiast, co to jakoś jeszcze nie nauczyły się godzić przychodu z rozchodem; myśleliśmy, że córka obywatelska wykarmiona gorzkiemi zawodami, prześladowaniem, biedą, będzie ideałem oszczędności — aż tu nasz pan Marceli, posiadacz tylko kilkunastowłókowego folwarku, lecz chłopak setnéj urody, przywiózł nam sąsiadkę bardzo miłą, bardzo elegancką, ale na któréj nie znać ciosów banicyi.

„Ojciec téj pani był zmuszony (jakaż to wygodna rota przysięgi!) sprzedać Niemcom swój majątek, boby go wierzyciele stradowali, ale także był zmuszony, jako człowiek herbowy, dać córce wyprawę zbytkowną. Żadne nieszczęścia nie uwalniają od takich obowiązków!

„Widzieliśmy tę wyprawę upakowaną w kilkunastu olbrzymich kufrach, z poprzylepianymi na nich kartkami: Berlin — Breslau — Bromberg — tylko na jednym był Posen, ale obok nazwisko kupca niemieckiego. Panie nasze, co to na fatałaszkach atłasowych i koronkowych znają się doskonale, oceniły wyprawę pani Marcelowéj na dziesięć tysięcy rubli; samego cła szczęśliwy małżonek zapłacił przeszło ośmset rubli! Ile tam posagu ma córka ojca, który nosił nóż na gardle, tego nie wiem, ale nigdzie tak elegancko nie przyjmują, nigdzie takich obiadków sąsiedzi nie zjadają, jak u państwa Marcelostwa; — a młoda pani, nienawidząca Niemców, obstawiła swój dworek patykami, dźwigającemi różnokolorowe kule szklane, bez jakich nie obejdzie się żadna werenda niemieckiego landsmana.“

Przykro nam bardzo, że taki egzemplarz się tam dostał, który tak niepochlebne daje świadectwo o naszych Wielkopolankach.

Zdarzają się wprawdzie u nas takie egzemplarze, ale możemy zapewnić „Biesiadę“, że są one bądź co bądź wyjątkami. Ogół bowiem Wielkopolanek uważa sobie za obowiązek nie już patryotyczny, ale zwyczajny, polski, być oszczędnymi i popierać przemysł i handel polski.

Ten wszakże egzemplarz pod Warszawę z Wielkopolski przeniesiony powinien posłużyć za naukę tym, które jeszcze tak samo jak tamta żyją i życie swe urządzają.

— * *Na rzecz bratniéj ofiary* Towarzystwo pedagogiczne, Towarzystwo muzyczne im. Moniuszki i Towarzystwo miłośników polskiéj sceny dramatycznéj w Stanisławowie urządziły w sali teatralnéj ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza wieczorek uroczysty. Dochód przeznaczony na rzecz ofiary bratniéj.

— * *W Warszawie* wychodzić ma nowe pismo p. t. „Życie“. Poświęconem być ma poezyi, beletrystyce, studyom literackim i krytyce.

— * *Rocznicę* powstania listopadowego i śmierci Mickiewicza uczciły w Krakowie w sobotę i niedzielę dwa stowarzyszenia tamtejsze, mianowicie Stowarzyszenie rękodzielników „Zgoda“ i Stowarzyszenie młodzieży handlowéj. W obu odbyły się wieczorki muzykalne i w obu zebrał się liczny zastęp publiczności i członków. I dla uczniów tamtejszych szkół wieczornych rzemieślniczych urządzonym został odczyt o Mickiewiczu. Odczyt miał p. Filiński, nauczyciel w szkole św. Krzyża.

— * *Komedyą* najnowszą Feuilleta p. t. Chamillac odegrano trzykrotnie na scenie krakowskiéj w zeszłą sobotę, niedzielę i wczoraj.

„Czas“ pisze pomiędzy innemi:

„Wytworny styl, wytworny dyalog, wytworne społeczeństwo i wytworne uczucia w grę wprowadzone — oto główna cecha najnowszéj pięcioaktowéj komedyi autora „Pana de Camors“, przedstawionéj po raz pierwszy w sobotę na tutejszéj scenie; oto, co ją odróżnia od tego wszystkiego, cośmy przywykli obecnie widzieć na deskach, i wznosi ją nad poziom zwykłego, bieżącego repertuaru, a wyznacza jéj miejsce dziś wyjątkowe w teatrze.“

„N. Reforma“ zaś pisze:

„Pospieszamy na razie z pobieżną notatką o sobotniéj premierze jedynie celem tymczasowego poinformowania téj publiczności, która świetnego wieczoru tego nie przepędziła w teatrze, która nie miała dotąd sposobności zapoznać się z nowym rozgłośnym i sensacyą wywołującym dramatem O. Feuilleta: „Chamillac“.

„I dzieło znakomitego a niespożytą fantazyą obdarzonego autora, o którem szerzéj pomówimy, i odpowiadającą mu elegancyą, wykwintem i wytwornym smakiem, zewnętrzna strona wykonania zasługują na silne poparcie i poklask publiczności.“

— * *Nowe kopalnie węgla.* W Piotrkowskiem, w Kongresówce, w majątku Będkowie, robią się obecnie poszukiwania górnicze w celu odkrycia pokładów węgla, które według zapewnień specyalistów mają się tam znajdować. Ponieważ Będków, położony nad rzeką Wolborką, o pół wiorsty od przystanku kolei wiedeńskiéj, otoczony dokoła żyznemi gruntami, na których rzepak i buraki są uprawiane, przedstawia bardzo dogodne warunki dla przemysłu fabrycznego, nie ulega więc wątpliwości, że odkrycie w téj miejscowości kopalni węgla kamiennego wywołaćby musiało wielki przewrot w obecnych stosunkach przemysłowych.

— * *Księgarnia polska w Charkowie.* Wkrótce ma być otwarta w Charkowie księgarnia polska razem z francuzką. Założycielką jest Litwinka pani Sikorska.

— * *Mierzwiński* uczy się partyi Lohengrüna po niemiecku, aby się zaprodukować z nią w celniejszych miastach Niemiec.

— * *Kalendarz.* — Jutro w czwartek dnia 2 grudnia Bibianny.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 51, zachód o godzinie 3 minut 48

Dnia 2 grudnia 1413 roku połączony sejm korony i Litwy w Horodle.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 30 listopada.

BAZAR. Żychliński z Usarzewa. Taczanowski z Taczanowa. Pieszel z Prus Zach. Pani Trzebińska z Strząbkowa. Pani hr. Kwilecka z Oporowa. Karśnicki z Mchów. Hr. Plater z Proch. Hr. Plater z Królestwa Polsk. Pani Kurnatowska z Pożarowa. Dr. Żychliński z Modliszewa. Unrug z Mełpina.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Brzski z Kaczkowa. Paliszewski z Gembic. Chełmicki z żoną z Śmieszkowa. Kundler z Złotnik. Klatstadt z Plauen. Schilf z Lipska. Hopf z Frankfurtu n. M.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Mierzyński z Królestwa Polsk. Pani Górska z córką z Krosna. Koenigsberger z Wrocławia. Hepner z Bytynia.

Zapiski meteorologiczne.

Dnia 30 listopada 1886 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulaghmore	756	Płn.Płn.Z. 7	pochmurno	6
Aberdeen	746	Z.Płn.Z. 4	pochmurno	3
Chrystiansund	734	Z.Płd.Z. 4	deszcz	5
Kopenhaga	747	Płd Z. 3	zachmur.	6
Sztokholm	741	Płd.Z. 4	pogodnie	4
Haparanda	726	Z. 4	deszcz	2
Petersburg	745	Płd.Z. 3	zachmur.	3
Moskwa	754	Płd. 1	zachmur.	2
Kork, Queenst.	758	Z.Płn.Z. 5	pogodnie	6
Brest	760	Płn.Płn.Z. 5	zachmur.	6
Helder	749	Płd.Z. 3	pochmurno	7
Sylt1)	746	Z Płd.Z. 4	zachmur.	6
Hamburg	750	Płd.Z. 6	zachmur.	5
Swinemünde	751	Płd.Płd.Z. 5	zachmur.	4
Neufahrwasser	753	Płd.Płd.Z. 3	zachmur.	2
Kłajpeda	752	Płd.Z. 6	deszcz	5
Paryż	757	Płd.Z. 1	pochmurno	5
Monaster	752	Płd.Z. 5	zachmur.	5
Karlsruhe	757	Płd.Z. 5	deszcz	4
Wiesbaden2)	756	cicho	zachmur.	5
Monachium	758	Płd.W. 3	pogodnie	—3
Kamienica3)	756	Z. 5	zachmur.	4
Berlin	753	Płd.Z. 2	deszcz	3
Wiedeń	—	—	—	—
Wrocław4)	757	Płd. 3	zachmur.	2
Ile d'Aix	763	Płn. 4	pochmurno	9
Nizza	760	W. 2	pogodnie	6
Tryest	—	—	—	—

1) W nocy wielka mgła. 2) W nocy deszcz. 3) Parno. 4) Szron.

Objaśnienia: Płn. = północ. Płd. = południe. W. = wschód. Z. = zachód.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew, 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Pogląd na stan powietrza.

Minimum, które leżało wczoraj na północ od Szkocyi, posunęło się daléj. Nad W. Brytanią panują silne południowo-zachodnie wiatry. W Niemczech jest powietrze pochmurne dżdżyste i dość ciepłe. Temperatury niżéj zera są tylko w Monachium i Archangielsku.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w listopadzie.

Data i godz.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w stpn. Cels.
30. po połud. 2	749,2	Płd.-zach. ożyw.	pochmurno	+ 4,7
30. wiecz. 9	750,0	Płd.-zach. średni	pogoda	+ 3,0
1. grud. rano 7	749,7	Płd.-zach. średni	pochmurno	+ 1,0

Dnia 30 listopada maximum ciepła + 5°7 Cels.

Dnia 30 listopada minimum ciepła + 1°0 Cels.

Prognoza na dzień jutrzejszy według „Pos. Ztg.“ jest następująca:

Zmienne powietrze przy ożywionych, miejscami gwałtownych i silnych, południowo-zachodnich i zachodnich wiatrach z deszczem, bez znaczniejszej zmiany temperatury. Burzliwego powietrza przez dłuższy czas można się spodziewać.

Stan wody w Warcie.

Poznań, dnia 30 listopada rano 0,64 metr.
„ „ 30 „ w połud. 0,64 „
„ „ 1 grudnia rano 0,66 „

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

* *Pruskie 4½-procentowe listy zastawne centralno-ziemsko-kredytowe z r. 1872, 1874, 1875 i 1877.* Przyszłe losowanie odbędzie się w pierwszych dniach grudnia. Przed stratą kursową w ilości około 1¼ proc. w razie wylosowania zabezpieczyć się można w domu bankowym Karola Neuburgera w Berlinie przy ulicy Francuzkiéj nr. 13 za opłatą asekuracyjną w sumie 4 fen. od 100 marek.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 1 grudnia.

(W.) Poznań, 1 grudnia. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pięknie.

Żyto bez handlu.

Cena wypowiedzialna —.— mrk. Wypowiedziano — ctr. Na ten miesiąc 124.— ofiarowano, na grudzień-styczeń —.— ofiarowano, na styczeń-luty —.— ofiarowano.

Okowita: słab.

Cena wypowiedzialna —.— mr. Wypowiedz. —.— litrów na ten miesiąc 34.70-—.— marek płc., na grudzień-styczeń —.— marek płacono, na styczeń 34.80-—.— marek płacono, na luty 35.20-— płacono, na marzec 35.70-—.— płac., na kwiecień-maj 36.50-—. płac., maj 36.80 płc.

Okowita w miejscu (bez beczki) 34.40-— płc.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Zyto bez handlu.

Okowita: Wyp. 5,000. Cena wyp. 34.60 marek. Na ten miesiąc 34.70-34.60 marek płacono, na grudzień-styczeń --.— marek płacono, na styczeń 34.90-34.80 marek płacono, na luty 35.20-—.— marek płacono, na luty-marzec —.— marek płac. na kwiecień-maj 36.50-36.40 płac.

Okowita w miejscu (bez beczki) 34.40 mr.

(W.) *Poznań,* 1 grudnia. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 11.50—12 mrk., nr. 0 10.50—11.00 mrk., rżana nr. 0 i 1 9.25—9.50 mr. po 50 kilogramów.

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 1 grudnia. 4% nowe listy zastawne poznańskie 102.20. 3½% nowe listy zastawne poznańskie 99.60 4% nowe listy rentowe poznańskie 103.80. 5% powiatowe obligacye 102.25 4½% powiatowe obligacye 102.— 3½% szląskie listy zastawne —. 4% szląskie listy rentowe 103.75. Kwilecki Potocki i Spółka (Bank rolniczy —.—. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 112.00. Poznański bank prowincyonalny 115.50 4½% pruska pożyczka ukonsolidowana 105.50. 3½% premiowana pożyczka z 1885. 3½% obligi długu państwa 100.40. Starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj 105.—. Warszawsko-wiedeńskiéj kolei żelaznéj 305.00. Austryackie noty bankowe 161.50. Austryacka renta srebrna 68.50. Węgierska renta złota 102.50 Polskie listy likwidacyjne 56.—. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisyi 60.00. Rosyjskie noty bankowe 192.50 marek.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 1 grudnia 1886 roku.		Towar piękny. Mk	pf	średni. Mk	pf	pośledni. Mk	pf
Pszenicy	szefel po 100 kilo	15	40	15	10	14	40
Zyta	„ „	12	20	12	—	12	—
Jęczmienia	„ „	13	10	11	30	10	50
Owsa	„ „	11	30	10	50	10	—
Grochu do gotow.	„ „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	„ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego	„ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego	„ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego	„ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego	„ „	—	—	—	—	—	—
Tatarki	„ „	—	—	—	—	—	—
Kartofli	„ „	2	—	1	80	—	—
Wyki	„ „	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt.	„ „	9	—	8	50	—	—
„ niebiesk	„ „	8	—	7	50	—	
Koniczyny czerw.	„ „	—	—	—	—	—	—
„ białej	„ „	—	—	—	—	—	—
Grochu	„ „	—	—	—	—	—	—
Fasoli	„ „	—	—	—	—	—	—

Poznań, 1 grudnia.

(Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowéj miasta Poznania.)

Zboża (za 100 kilogramów)		Towar dobry Mk	pf	średni Mk	pf	pośled. Mk	pf	Ceny przeciętne Mk	pf
Pszenica	cena najwyższa	—	—	—	—	—	—	—	—
	„ najniższa	—	—	—	—	—	—		
Żyto	cena najwyższa	—	—	12	30	11	80	11	93
	„ najniższa	—	—	12	—	11	60		
Jęczmień	cena najwyższa	—	—	12	—	11	70	11	68
	„ najniższa	—	—	11	90	11	10		
Owies	cena najwyższa	—	—	12	—	11	70	11	70
	„ najniższa	—	—	11	90	11	20		

Inne artykuły		Cena najwyższa Mk	pf	najniższa Mk	pf	przeciętna Mk	pf
Słoma snopkowa	za 100 kilogr.	7	50	6	25	6	88
Słoma do słania	„	—	—	—	—	—	—
Siano	„	6	—	5	25	5	63
Groch bez dowozu	„	—	—	—	—	—	—
Soczewica bez dowozu	„	—	—	—	—	—	—
Fasola bez dowozu	„	—	—	—	—	—	—
Ziemniaki	„	2	20	1	60	1	90
Wołowina od łopatki	za 1 kilogr.	1	40	1	20	1	30
Wołowina „ brzucha	„	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	„	1	20	1	—	1	10
Cielęcina	„	1	20	1	—	1	10
Skopowina	„	1	—	—	80	—	90
Słonina	„	1	40	1	20	1	30
Masło	„	2	20	1	60	1	90
Łój wołowy	„	1	—	—	80	—	90
Jaja	za kopę	2	80	2	70	2	75

Giełda bydgoska, 30 listopada. (Sprawozdanie izby handlowéj.) Pszenica: stale, piękna 146—150 marek, jasno-pstra średni gatunek — marek, pośledni gatunek 140-145 m. Zyto: trz. się, wedle gatunku 115-119 mrk. Jęczmień: nom., piękny 125-130 marek, pośledni gat. 108-123 marek. — Owies: według gatunku, loco 110—118 marek. Groch: nominal., do gotowania 145-155 marek, na paszę 115—120 marek. — Rzep i Rzepik nominalnie. — Okowita: per 100 litrów a 100% 35.25 marek. — Kurs rubli: 191.25 marek.

Giełda wrocławska, 30 listopada.

(Urzędowe sprawozdanie giełdowe.)

Nasienie koniczyny: czerwone (za 50 kilo) trz. się, stare pośledine 33—34 marek, średnie 35—37, piękne 38—40 bardzo piękne 41—44 marek.

Nasienie koniczyny: białe (za 50 kilogr.) bez zm., pośledine 30—38, średnie 40—50, piękne 51—62, bardzo piękne 63—75 marek.

Żyto (per 1000 kilog.) m. zm. Wypowiedziano 2000 cent. Cena wypowied. — marek. Na ten miesiąc 131.50 ż i ofiarow, na listopad-grudzień 130.00 ż., na kwiecień-maj 134.50 żądano, na maj-czerwiec 136.0 m. żądano.

Owies per 1000 kilogramów. Na ten miesiąc 105 żąd. na listopad-grudzień 105 żąd., na kwiecień-maj 107.50 żąd., na maj czerwiec —.— ofiar.

Oléj rzepiowy bez interesu, wypowiedziano — cent. loco według gatunku po 5000 kilog. — po 100 kilogr. na ten miesiąc 45.50 ż., na listopad-grudzień 45,50 ż., grudzień-styczeń 46 ż., kwiecień-maj 1887 46.25 żąd.

Okowita: staléj. Wypowiedziano 55,000 litrów. Cena wyp. —.— Na ten miesiąc 35.50-—.— płac. i ofiar., na listopad-grudzień 35.50-—.— płc. i ofiarowano, na grudzień-styczeń — ofiarowano, na styczeń-luty —.— pł., na luty-marzec —.— płacono, na kwiecień-maj 1887 roku 37 żd. 36.80 of., na maj-czerwiec —.— płac i żąd.

Notowania komisyi mianowanéj przez izbę handlową.

Za 100 kilogr.	piękny tow. Mk	pf	średni tow. Mk	pf	pośled. towar Mk	pf
Rzep	19	50	18	40	18	—
Rzepik zimowy	19	20	18	20	17	50
Rzepik latowy	20	50	19	50	18	—
Rydz	21	—	20	—	19	—
Siemię lniane	22	—	20	50	18	50
Siemię konopne	16	50	15	50	15	—

Kartofle za 2 litry 0.08,—0.09—0.10 marek. — Siano 2.80—3.20 marek za 50 kilogr. — Słoma 36.00—40.00 marek za 600 kilogr.

Kuchy rzepiowe bez zmiany, za 50 kilogr. 5.70-5.90 marek płacono, obce 5.30-5.70 marek płac. Kuchy lniane bez zmiany, za 50 kilogr. szlązkie 8.30-8.50 marek płac., obce 7.50-8.00 marek płacono. Pszenne otręby 7.75-8.25 marek płacono.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów dobry towar najw. cena Mk	pf	najniż. cena Mk	pf	średni towar najw. cena Mk	pf	najniż. cena Mk	pf	pośl. towar najw. cena Mk	pf	najniż. cena Mk	pf
Pszenica biała	16	—	15	50	15	10	14	70	14	50	14	20
Pszenica żółta	15	80	15	50	14	70	14	30	14	—	13	80
Żyto	13	50	13	10	12	70	12	40	12	20	12	—
Jęczmień	14	20	13	40	12	40	11	70	11	30	10	40
Owies	11	10	10	90	10	40	9	80	9	60	9	30
Groch	16	—	15	50	15	—	14	—	13	—	12	—

Berlin, 30 listopada.

(Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiéj.)

Pszenica: per 1000 kilogr. Loco b. interesu. Termina późn. wyż. Wypow. 0,000 centn. Cena wypowiedzialna —.— mrk. Loco 148 - 168 wedle gatunku, żółta do przesyłki 155.0 marek płacono, dobra żółta ukrzeńska —.— marek z kolei płacono, na ten miesiąc 156.5 marek płacono. na listopad-grudzień 155.50-156.25-156 płacono, na grudzień-styczeń —.— marek płacono, na styczeń-luty 1887 roku —.— marek płac., na kwiecień-maj 161.75-162.50-162.— płacono, na maj-czerwiec 163.25-164-163.50 płacono, na czerwiec-lipiec 164.75 165.25-165 płacono.

Zyto: per 1000 kilogramów. Loco b. zm. Termina w k. słab. Wypowiedz. 11.000 centn Cena wypowiedz. 132.5 marek. Loco 128—134 marek wedle gatunku, gatunek do przesyłki 131.5 marek płacono, krajowe 130-131.0, dobre —.—, piękne —.— marek z kolei płacono, na ten miesiąc 132.5 marek, na listopad-grudzień 132.5-132.00-—.— marek płacono, na grudzień-styczeń —.—.— marek płacono, na kwiecień-maj 1887 roku 134.25-133.75 płacono, na maj-czerwiec 134.75-134.25 płacono, na czerwiec-lipiec 135.25-134.75 pł., lipiec-sierpień — płacono.

Jęczmień: Per 1000 kilogramów loco słabo, wielki i mały 110-185 marek płac. wedle gatunku.

Owies: per 1000 kilogrm. Loco słabo — Termina stale. Wypowiedziano 0.000 centnarów. Cena wypowiedzialna —.— marek. Loco 106—148 wedle gatunku, gatunek do przesyłki 108.5 marek, pomorski dobry 123-127 z kolei pł., średni — płacono, piękny —— z kolei płacono, pruski — z kolei płac., dobry —.— kolei płacono, piękny —.— z kolei płacono, polski cuchnący 121.5 pł, holsztyński 120 pł, rosyjski —.— z kolei marek płacono, na ten miesiąc 109.5-—.— marek, na listopad-grudzień —.— marek nominalnie, na kwiecień-maj 110.5-110.75 płacono, na maj-czerwiec 111.75 nom., na czerwiec-lipiec 113.5-—.— nom.

Okowita: per 100 litrów a 100% 10,000%. Termina spokoj. Wypowiedz. 10,000 litrów. Cena wypowiedzenia 37.4 Na ten miesiąc 37.5-37.3-—.— m. płacono, na listopad-grudzień 37.5-37.3-—.— płacono, na grudzień-styczeń 37.5-37.3-— marek płacono, na styczeń-luty 1887 roku —.— marek płacono, na luty-marzec ——— marek płacono, na marzec-kwiecień —.— płacono, na kwiecień-maj 38.8-38.7-—.— m. płacono, na maj-czerwiec 39.1-39-— płacono, na czerwiec-lipiec 40-39.8-—.— płacono, na lipiec-sierpień 40.5-40.4-—.— płc.

Okowita per 100 litrów a 100 pct. — 10,000 pct. bez beczki 37.1-—.— m. płacono.

Mąka pszenna nr. 00 23.00-21.25 marek, nr. 0 21.25-19.25 nr. 0 i 1 —.— mr., rżana nr. 0 18.00-17.00 marek, nr. 0 i 1 19.25-18.00 marek per 100 kilogram brutto z miechem. Nr. 0 1¾ marek wyżéj jak nr. 0 i 1 per 100 kilogramów brutto z miechem.

Magdeburg, 30 listopada. (Ceny cukru.)

Cukier surowy, podstaw. 96 proc. 19.70—20.00 m.
„ „ rend. 88 proc. 18.80—19.10 m.
Usposobienie: stale.
Mielona rafinada (wł. beczki) . . 24.50—25.25 m.
Miel. cukier pośledni I (wł. beczki) 23.50—00.00 m.
Usposobienie: b. zm.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 1 grudna 1886

Kurs z dnia	1	30
Pszenica słabo		
na grudz.-stycz.	157 50	158 —
na kwiecień-maj	164 —	164 50
Zyto bez zm.		
na	— —	— —
na grudz.-stycz.	125 50	126 —
na kwiecień-maj.	130 50	131 —
Oléj rzep. spok.		
na listop.	44 75	45 —
na kwiecień-maj	45 —	45 —

Kurs z dnia	1	30
Okowita słabo		
w miejscu	36 20	36 60
na grudz.-stycz.	36 20	36 40
na kwiecień-maj	38 —	36 50
na czerwiec-lipiec	39 10	38 10
Rzepik		
na	— —	— —
Oléj skalny		
w miejscu	11 40	11 40

BERLIN, 1 grudnia 1886.

Kurs z dnia	1	30
Pszenica słabiéj		
na kwiecień-maj	161 25	156 —
na maj-czerwiec	162 75	162 25
Zyto słabiéj		
na grudz -styczeń	131 75	132 25
na kwiecień maj	133 —	134 —
na maj-czerw.	133 25	134 25
Oléj rzep. spok.		
na kwiecień-maj	45 70	45 20
na maj-czerwiec	46 —	45 70
Okowita słabiéj		
w miejscu	36 80	37 10
na grudz.-stycz.	37 20	— —
na kwiecień maj	38 40	37 30
na maj -czerwiec.	38 70	— —
na czerw. lipiec	39 40	38 70
na lipiec-sierpień	40 10	39 —
Owies		
na grudz.-styczeń	110 75	109 50

Wypowiedziano: żyta 150 węcpli okowity — — l.

Kurs z dnia	1	30
Pożyczka 4%	106 —	106 —
Pozn. 4% lis. zast.	102 25	102 30
„ 3½% lit zas.	99 75	99 75
„ listy rent.	104 —	103 90
Austr. banknoty	161 75	161 75
Austr. renta srbr.	68 50	68 60
Ros. banknoty	191 70	192 25
Ros. poż. ang. 1871	97 75	97 75
Ros. ziem. list. zas.	97 25	97 40
Pols. list. zast. 5%	60 —	60 —
Polsk. listy likw.	56 80	55 80
Węg. 4% renta złot	84 75	84 80
Aust. akcye kred.	482 50	482 —
Austr. franc. koléj	404 —	402 —
Lombardy	175 —	174 —
Francuzy	— —	— —

Usposob giełdy
Dosyć stale.

(Nadesłano.)

Wyśmienity trunek usypiający (puncz), który orzeźwia i wzmacnia, składa się z ⅓ Widtfeldta Magenbehagen i z ⅔ wrzącéj wody Do nabycia u A. Cichowicza i Żuromskiego.

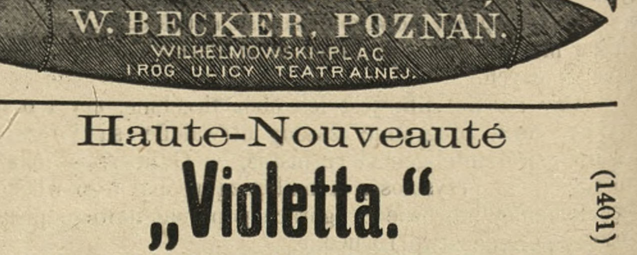
CYGARA.
W. BECKER, POZNAŃ.
WILHELMOWSKI-PLAC
I RÓG ULICY TEATRALNEJ.

Haute-Nouveauté
„Violetta.“
Papierosy Nr. 355 z tytuniu smyrneńskiego wyrabiane, wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk
Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie.
(1401)

!Ważne dla palących!
„KOSIKI“
Nr. 350 najnowszy gatunek papierosów; polecają się same pod każdym względem; z fabryki firmy
B. Weller w Dreznie.
100 sztuk tylko 2 marki. (1401)

(Dodatek).

Dodatek do Dziennika Poznańskiego Nr. 276.

Czwartek, dnia 2 grudnia 1886.

✝

Dnia 30-go z. m. zakończył życie wieloletni członek Towarzystwa naszego ś. p. (6562

Roman Barcikowski.

Na pogrzeb, który się odbędzie w piątek o godzinie 3-éj po południu, prosi o liczny udział

Zarząd Towarzystwa młodzieży kupieckiéj.

✝

Długoletni członek nasz, kupiec, śp. (6561

Roman Barcikowski

umarł wczoraj dnia 30 listopada rb.

Pogrzeb odbędzie się w piątek d. 3 grudnia po południu. O liczny udział szanownych członków w pogrzebie uprasza

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego.

✝

Dziś po południu zasnął w Bogu po długiéj i ciężkiéj chorobie, opatrzony kilkakrotnie św. Sakramentami, ś. p. (6559

ks. Wiktor Sakowski,

administrator w Jaxicach.

Eksportacya zwłok do kościoła w czwartek o 3 iéj po południu. Pogrzeb w piątek o 10-téj rano.

Kościelec, 30 listopada 1886.

Ks. Poniński, dziekan inowrocławski.

✝

Dnia 30 go b. m. o godzinie 10 éj wieczorem po długich cierpieniach, zasnęła w Panu, przeżywszy lat 79, opatrzona św. Sakramentami, nasza najdroższa matka ś. p. (6567

Maryanna z Hypszerów Lewicka.

Eksportacya zwłok odbędzie się w piątek po południu o godzinie 4-téj, nazajutrz nabożeństwo żałobne i spuszczenie zwłok do grobu.

W imieniu pogrążonego w smutku rodzeństwa

ks. Jakób Lewicki.

Wielkie Łęki dnia 30 listopada 1886.

BEKANNTMACHUNG.

Bei der am 30 Januar d. J. auf Grund der Allerhöchsten Privilegien vom resp. 24 Mai 1869 und 17 October 1877 stattgefundenen **Auslosung Posener Kreis Obligationen** sind nach Massgabe der festgestellten Tilgungspläne nachbezeichnete Nummern zur Tilgung im Jahre 1886 gezogen worden. (3791

I. Emission vom Jahre 1869.

Litt. C. über je 150 Mark.

Die Nummern 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100 und 101 zusammen 18 Stück . . . . . 2700 M.

II. Emission vom Jahre 1877,

die Stücke Litt. B. Nr. 5 über . . . . 1000 M.

Litt. C. Nr. 43 über . . . . 500 „

im Ganzen über 4200 M.

Diese Stücke werden hiermit den Inhabern zum 31 Dezember 1886 mit der Aufforderung gekündigt, von diesem Tage ab die Valuta gegen Rückgabe der betreffenden Stücke nebst Talons und Coupons bei der Kreis-Communal-Kasse hierselbst gegen Quittung abzuheben.

Posen, den 26 Juni 1886.

Der Königliche Landrath.

W poniedziałek dnia 13 grudnia 1886 przed południem o godzinie 10-téj odbędzie się w Poznaniu, w **hotelu Myliusa** tegoroczne zwyczajne (6508

walne zebranie

poznańskiego Towarzystwa prowincyalnego przeciw żebractwu,

na które zaprasza się niniejszém Szanownych pp. członków.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie dyrekcyi.
2. Udzielenie deszarży złożonych rachunków.
3. Nowy wybór dyrekcyi.

Przewodniczący

Georg Freiherr von Massenbach.

Pniewy, dnia 28 listopada 1886.

Piwo jałowcowe

z browaru Franciszka Gruszczyńskiego

w Poznaniu, Wrocławska ul. 32.

Szanownéj Publiczności polecam powyższe piwo własnego waru jako nader **zdrowe i posilające**, a mianowicie **osobom słabym, cierpiącym na piersi i na ból głowy**, które sprawia, że oddech staje się lżejszym, poprawia i czyści krew i zapobiega, mianowicie u kobiet, różnym cierpieniom. Piwo to szczególnie służy **osobom w wieku, matkom karmiącym, słabym dzieciom** przywraca cerę, humor i łatwe trawienie. **Za dobroć i czystość** piwa tego ręczę. Codziennie odbieram pochwały za dobroć i skuteczność. — Cena butelki 10 fen., 50 butelek 4,50 mrk. wyłącznie szkła. (4738

Zapasy towarów należące do masy konkursowéj L. KURNATOWSKI'ego i Sp., zwłaszcza **cygara i wina**, w najznakomitszych gatunkach wyprzedaje się w handlu przy ul. Berlińskiéj Nr. 18 po tanich cenach.

Ludwik Manheimer,
zawiadowca. 6564

Ważne dla pań!!!

Z powodu kończącego się sezonu sprzedaję kapelusze po cenach zniżonych o 25%. (6420

A. Modrzyńska,
magazyn mód,
Poznań, Jezuicka ul. Nr. 12.

Bank

Związku Spółek Zarobkowych

płaci (1813

od drobnych oszczędności począwszy od 10 fen. po **3%**, od kwot większych za natychmiastowém wypowiedzeniem po **3½%** a za trzymiesięczném wypowiedzeniem po **4%**. Biuro banku znajduje się na parterze przy **ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 20.**

Polecam mój bogato zaopatrzony

skład towarów złotych i srebrnych.

Stanisław Szubert
Złotnik i Jubiler
Wilhelmowska ul. 7.
5698

Najlepsza metoda

do nauczenia się języka niemieckiego **w 3 ch miesiącach bez nauczyciela** przez Plt. Reussnera. Cena całego dzieła 6,80 mrk. Oddzielnie kurs niższy 1,60 mrk. kurs wyższy 5,20 m.

Skład główny w księgarni **J. K. Żupańskiego** w Poznaniu. (6018

Z powodu zwinięcia mego handlu

całkowita wyprzedaż

płócien, gotowej i stołowéj bielizny, firanek, haftów, koronek i towarów białych, po znacznie zniżonych cenach.

W. JERZYKIEWICZ

przy ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 5.

6103

Główny skład czekolad z fabryki Ph. Sucharda w Nefszatelu
po cenach fabrycznych.

Magazyn herbat CHIŃSKICH I KARAWANOWYCH. (6270

HANDEL towarów korzennych, **win,** herbaty, łakoci i owoców południowych

A. CICHOWICZA

w Poznaniu

ma zaszczyt polecić Szanownéj P. T. Publiczności: wszelkie **towary korzenne,** stare **rumy, araki, i koniaki,** francuzkie **likwory** od Rocher frères à la Côte St. André, Marie Brizard & Roger z Bordeaux, prawdziwą **Benedyktynkę** z Opactwa w Fécamp P. Garnier, Enghien Bardinet Limoges etc., jako też prawdziwe holenderskie **likwory.** Angielski **Porter Pale-Ale.** Najlepsze **herbaty** najświeższego sprzętu, **czekolady i Kakao w proszku** i w tabliczkach z najsławniejszéj fabryki **Ph. Sucharda** w Nefszatelu po cenach fabrycznych, jako też główny skład **Kakao w proszku** z fabryki van Houtena we Weesp w Holandyi. Ang. **biszkopty i wafle wiedeńskie. Owoce** konserwowane i cukrowane, **winogrona, daktyle. figi, rodzenki** na gałązkach, **migdałki** w łupinkach, francuzkie **śliwki, katarzynki** w słojach i skrzyneczkach, **prunele** włoskie. **Wędliny, marynaty, ryby, sery, kawior astrachański, pasztety strasburgskie, sardynki** w oliwie, **trufle,** szampiniony, szparagi, groszek, szabelki, marchewka w puszkach, wszelkie **konserwy,** sosy, musztardy i przyprawy do potraw. Wyborny **bulion polski,** Liebiga **wyskok mięsny** i kondensowane **mleko.** Najlepsza **oliwa** nicejska do majonezów. Przez cały sezon zimowy mam zawsze świeże **kalafiory, sałatkę i endywię** i inne jarzyny. **Pomarańcze** i **cytryny.** Świeże tyrolskie **jabłka, gruszki** i hiszpańskie **winogrona.** Przez cały czas polowania zawsze wszelką **ZWIERZYNĘ.** Zamówienia na ryby, świeże ostrygi, homary, etc. uskuteczniają się akuratnie i po cenach jak najumiarkowańszych. Szczegółowe cenniki na życzenie bezpłatnie i franko.

Główny skład Kakao w proszku z fabryki Van Houtena we Weesp w Holandyi po cenach fabrycznych.

Obok handlu
LOKALE DO ŚNIADAŃ.

Poznań, skład główny: Wrocławska ulica 17.
Właściciel **Ludwik Pohl.**
Filie: **P. F. Wallaschek,** Półwiejska.
Piotr Pierski, Chwaliszewo.
G. Ullrich, Berdychowo.

Weintrinken muss populair werden!

Neu! Neu! Neu!

Vom 1. October 1886

verlangen Sie überall,

☛ hauptsächlich auf der Reise, in jeder Bahnhofs-Restauration ☚

Oswald Nier's „Carafon"

d. h. ¼ Literflasche meiner garantirt reinen, ungegypsten französischen Naturweine — mit ☛ Patentverschluss ☚ ☛ Garantiemarke ☚ u. mit meiner versehen.

à Carafon 45, 55, 60, 70, 75, 85 Pf. und 1 Mk. excl. Glas.

(Flasche 10 Pf., wird zum selben Preise zurückgenommen.) [No. 69.]

Doskonałe obiady, 4 dania w ebonamencie po 60 fen. Stałe śniadania po 30 fen. Co czwartek **wieprzowe nogi,** w sobotę **flaki.**

84a

FABRYKA

wyrobów stolarskich, budowlanych i mebli

☛ **z pomocą maszyn, pędzonych silnią parową** ☚

w Poznaniu, przy ulicy Wielkie Garbary Nr. 49

wykonuje wszelkie roboty stolarskie, w zakres budowli wchodzące, również schody i posadzki. (6028

Roboty kościelne jako to: ołtarze, ambony, ławki i t. d.

Wyroby tokarskie i rzeźbiarskie.

Meble wszelkiego rodzaju wedle najnowszych żurnali.

Kosztorysy i rysunki na żądanie w jak najkrótszym czasie.

Szanownéj Publiczności polecam również mój w temże samem miejscu znajdujący się

skład mebli,

luster, marmurów i robót wyściełanych,

zaopatrzony w jak największy wybór towarów.

Całkowite garnitury na pokoje sypialne, jadalne, mieszkalne, salony, buduary, pokoje gościnne itd. w różnych stylach po cenach „fabrycznych."

Za rzetelną, trwałą robotę i wyborowy materyał daję wszelkie poręczenie, meble wyściełane i wszelkie dekoracye wykonuję we własnych warsztatach tapicerskich.

Zwracam uwagę Szanownéj Publiczności na to, że wszelkie meble na składzie u mnie będące wyrabiam we własnéj fabryce, w skutek czego polecić je mogę po cenach daleko przystępniejszych od innych składów, sprzedających takowe dopiero z drugiej ręki.

J. Zeyland.

Sprzedającym z drugiéj ręki odpowiedni **rabat.**

Adres telegramów: J. Zeyland, Poznań.

Na gwiazdkę

Największy wybór! Najtańsze ceny!

polecam piękne **herofony** o ulepszonéj konstrukcyi grające **narodowe** ulubione melodye, również „Anioł pasterzom mówił", „W żłobie leży", jako téż Mazury, Krakowiaki, Polki itd. Instrumenta zwane herofonetami są tańsze. Zarazem polecam ½, ¾ i całkowite **skrzypce, struny i t. d. Harmoniki patentowane** od 2 do 50 marek, **gitary** od 7 mrk., **cytry** koncertowe z 32 strunami 12 mrk. Przesyłki zamiejscowe wykonują się natychmiast i z gwarancyą.

N. Zientkiewicz,
6428) Stary Rynek Nr. 35, I piętro.

NA GWIAZDKĘ!

Wielki wybór roślin doniczkowych, jako to: palmy, kamelie, azalie, hijacynty, tulipany, konwalie itd. — bukiety, koszyczki, żardynierki i najrozmaitsze nowości, stósowne jako podarki gwiazdkowe — również bukiety à la Makart poleca

Zakład ogrodniczy

W. Kwiatkowskiego.

Poznań, Plac Wilhelmowski 14 (narożnik ul. Teatralnéj) i na Górnéj Wildzie 31.

Królewska pruska loterya klasowa.

I do III klassy przekazała mi Król. Dyr. generalna loteryi kilka jeszcze losów, z których ¼ kosztuje 31,50, ½ losu 63 mk., a 1/1 los 126 mrk.

Odnowienie losów do 3 klasy powinno uskutecznić się, pod utratą współudziału, za okazaniem losów klas poprzednich aż do **10 grudnia** wieczorem o godzinie 6téj.

Poznań 2 grudnia 1886

M. O. Hoffmann
Król. poborca loteryjny.

Biuro budowlane i techniczno-informacyjne.

Jan Rakowicz, budowniczy rządowy

w Poznaniu, Berlińska ul. Nr. 10.

wykonywa projekta, kosztorysy i obliczenia jako też rewiduje takowe, wydaje orzeczenia, udziela informacyi, pośredniczy we wykonaniu i podejmuje się **wykonania** wszelkich prac w zakresie **budownictwa miejskiego, wiejskiego i inżynieryi.** (6338

Marcepan Królewiecki,

znanéj dobroci, poleca i rozsyła funt po 2,00 M. w kawałkach i w większym marcepanie od 1 funta do 1 Ctr. wielkości z elegancką dekoracyą i starannem opakowaniem (6350

S. Plouda dawniéj Karól Kallmann,
fabryka marcepanów w roku 1857 założona w Królewcu (Königsberg i/Pr.)

Najnowsze materye

z najpierwszych domów **zagranicznych** jako też **krajowych**

na nadchodzący sezon

odebrał i poleca.

K. SKORACZEWSKI,

krawiec.

Poznań, Stary Rynek Nr. 8.

Wszelkie zamówienia wchodzące (6031
w zakres krawiectwa
wykonuje jak najstaranniéj, według najnowszych żurnali i po cenach jak dotąd umiarkowanych.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez Ch^les FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

(85)

MONDAMIN

do wszelkich **pudingów, legumin, galaret owocowych, tortów itd.**

Zapisany znaczek ochronny.

Dla dzieci i chorych nadzwyczaj przydatny, gotowany w mleku, zwiększa strawność mleka. (6247

Znakomicie używa się także do zgęszczania zup, kakao itd. Mondamin jest wyrobem z kukurydzy, pozbawionym swych części olejnych. Fabr. Brown & Polson, król. dostawcy w Londynie i Berlinie C. W handlach kolonialnych łakoci i drogeryjnych po 60 f. funt ang.

Meble wyściełane!!!

Wszelkiego rodzaju: **kanapy, fotele, taborety** i t. p. wykonuje sumiennie, trwale i tanio; materyą **linoleum** wykłada podłogi (6416

Zakład tapicersko-dekoracyjny

J. N. DANKOWSKI,

Poznań, Podgórna ulica Nr. 5.

Największy skład i najtańsze źródło płaszczy damskich Bracia Jacoby, St. Rynek 87.

S. BRZESKI,

Poznań, Rynek Nr. 52,

poleca swój bogato zaopatrzony skład gotowéj garderoby męzkiéj i dla chłopców na jesienny i zimowy sezon (6116

paletoty począwszy od	12—60 M.	żakiety począwszy od	7—18 M.
ubrania „ „	15—60 „	szynele „ „	12—50 „
spodnie „ „	4,50—15 „	ubiorki dla chłopców „	3—10 „

jako i płaszcze od deszczu z nieprzemakalnéj materyi.

Równocześnie polecam wielki wybór materyi krajowych i zagranicznych. Obstalunki wykonuję w 24 godzinach podług najnowszych żurnali.

Także zwracam **Wielebnemu Duchowieństwu uwagę** na to, **iż wyrabiam rewerendy i płaszcze podług najnowszéj mody i dobrego kroju.** Ceny jak zwykle tanie.

Zakład przemysłowy

Wandy Karłowskiéj,

Podgórna ul. Nr. 12,

przyjmuje w pracowni swéj zamówienia na wyprawy i drobniejsze roboty z własnego lub powierzonego sobie materyału; — znaczenie bielizny i robienie sukien podług najnowszego kroju; — wykonuje wszelkie roboty, spiesznie i po cenach umiarkowych; — poleca: **płótna, stołową bieliznę, saską, bielefeldzką i szląską, od najtańszych do najdroższych; barchany, walisy, szertyngi, batysty, hafty, trymingi, koronki niciane i firanki.**

Chustki płócienne, batystowe, z koronkowemi brzegami fartuchy i kołnierzyki dla dzieci. 6100)

Zakład przemysłowy kształci uczennice teoretycznie praktycznie w kroju bielizny i sukien. Dla niezamożnych, jak dotąd, nauka est **bezpłatną.** — Kurs rozpoczyna się 15 paźdz. a kończy 1 lipca.

Wyprzedaż gwiazdkowa!

Niniejszém mamy zaszczyt donieść, że z dniem dzisiejszym otwieramy **wyprzedaż gwiazdkową** wszelkich artykułów w zakres garderoby męzkiéj wchodzących po **znacznie obniżonych cenach,** a mianowicie: gotowe ubiory, szynele, paletoty, amerykanki, szlafroki, krawaty i kapelusze.

Zamówienia na ubiory mające być przed **świętami** odstawione, upraszamy zechcieć jak najrychléj uskuteczniać, poręczając **rzetelną a tanią** obsługę

L. Bieliński i Sp.

6494) **w Bazarze.**

Kostiumy spacerowe,

okrycia wszelkiego rodzaju,

toalety balowe i na wieczorki

wykonuje gustownie i prędko (6433

pracownia sukien i okryć damskich

M. Rutkowskiéj

w Inowrocławiu, Rynek, dom pana L. Gandkego.

Bracia Pohl, optycy w Poznaniu

Wilhelmowska ul. 7

polecają swój bogato zaopatrzony (5468)

skład okularów

binokli, lornet, perspektyw teatralnych i marynarskich, barometrów, termometrów jako téż wszelkich narzędzi gorzelniczych i odnośnych artykułów po cenach umiarkowanych.

R. Barcikowski, Poznań, Bazar,

poleca po cenach nader przystępnych:

Herbatę karawanową funt po 7,50 m.

Herbaty chińskie funt po 6, 5, 4, 3 m. (6086

Prósze herbaciane funt po 2 m.

Koniak prawdziwy francuski, importowane araki i rum, wanilię burbońską, oliwę nicejską, kwas i sok cytrynowy, ocet winny do konserwów, **Cacao** holenderskie Blookera i van Haagena, czekolady, żelatynę białą i różową itd.

Bracia Lenartowscy

w Wągrówcu

(obok Nowego Ratusza.)

Polecają **własnego wyrobu** eleganckie a trwałe (5303

obuwie męskie i damskie

po cenach umiarkowanych.

Zamówienia wykonuje się spiesznie i sumiennie.

Najgłówiejszą rzeczą jest oszczędność! Własny interes popiera się tylko wtenczas, gdy się tam kupuje, gdzie jest najtaniéj.

Wielka wyprzedaż gwiazdkowa.

Materye na suknie . po 25 fn. za łok.
Sukna na suknie . po 40 „ „ „
8/4 czarne kaszmiry po 50 „ „ „
8/4 kolorowane „ po 50 „ „ „
8/4 sukna na suknie po 90 „ „ „
Czarne materye jedwabne . . . . . . po 1,75 „ „ „

Sztuka płótna, 50 berl. łokci 12.— M.
„ madapolamu „ „ 12.— M.
Para białych kołder 3.— M.
Tuzin ręczników . . . . 3.50 M
Tuzin ścierek do kurzu . . 1.25 M.
Ciężka chustka do okrycia . 4.— M.

5/4 szerokie płótna do znaczenia . . . . po 25 fn. łok.
Flanela . , ... po 50 fn. łok.
Pikowy barchan . . po 30 fn. łok.
Plusz pikowy . . . po 55 fn. łok.
Czysto płócienne fartuchy 40 fn. łok.
Materye sukienne na ubiory 1,75 „ „
Materye na ubiorki dla chłopców . . . po 40 fn. łok.

Koszule damskie po 1.— M. za szt.
Kaftaniki negliżowe 1.— M. za szt.
Majtki . . . po 1.— M. za szt.
Majtki flanelowe po 1.— M. za szt.
Spódnice pilśnowe po 1,75 M. za szt.
Kaftaniki pluszowe 3.— M. za szt.

Koszule męzkie . . po 1 M. za szt.
Koszule wierzchnie potrójne, ze wstawkami płócien. po 2 M. za szt.
Trykotowe koszule po 1 m. za szt.
Tuzin chustek do nosa . . 2,50 M.
Jedwabne Cachenez . . po 1.— M.
Wełniane Cachenez . . po 0,60 M.

Firanki 25 fen. za łokieć
Chodniki 25 „ „
Kobierce przed kanapę 5.— M. za szt.
Dywaniki przed łóżka 1.75 M. za szt.
Obrusy . . . . . . 1,50 M. za szt.
Obrus z 6 serwetami 4,50 M. za szt.
Derki do podróży . 7.50 M. za szt.

Koszule dla chłopców i dziewcząt po 50 fen.

Wszystkie te artykuły aż do najlepszego gatunku mamy na składzie; szczegól. towarzystwom dobrocz. nastręcza się jak najdogodniejsza sposobność do zakupienia u nas podarków na gwiazdkę po **nader nizkich cenach.**

Bracia Itzig,

20. Kramarska ul. 20.

Przy zakupnie za 30 M. praktyczny obrus gratis.
Przy zakupnie za 100 M. kobierzec „Germania" gratis. (6514

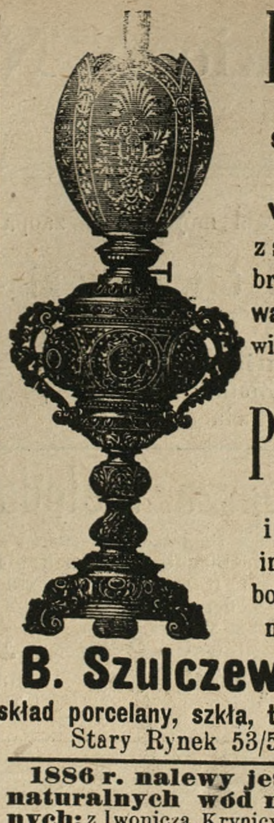

Lampy

stołowe i wiszące z słynnéj fabryki „Stobwassera" w wielkim wyborze.

Pająki

i wszelkie inne przybory kościelne poleca

B. Szulczewski,

skład porcelany, szkła, tac i t. d.
Stary Rynek 53/54. (5625

1886 r. nalewy jesienne naturalnych wód mineralnych: z Iwonicza, Krynicy, Vichy itp. jako też **pastylki sodeńskie** nadeszły do (6515
Dr. Mankiewicza w Poznaniu.

Cierpienia brzuszne,

choroby płciowe, skutki zarazy i onanii, słabości męzkie, upławy, pollucye, alącą urynę, **mokrzenie,** urynę krwawą, **cierpienia pęcherza i nerek,** leczę listownie według najnowszéj scientyficznéj metody, za pomocą środków nieszkodliwych. Bez przerwy zawodu! Najściślejsza dyskretność! (1333

W wszystkich wypadkach możliwych do wyleczenia, ręczę za skuteczność. Prospekty i atesty na życzenie rozsyłam bezpłatnie. (Portorium listu wynosi 20 fen.)

Dr. Westeroth.
Basel-Binningen (w Szwajcaryi).

Instrumenta chirurgiczne i opatrunki

Orłowski i Spółka
w Poznaniu. (5473)

NB. Wszelkie reperacye spiesznie się uskuteczniają.

Pasy wszelkiego gatunku.
Gumowe płyty, węże opakunki.
Asbest, opakunek ogniotrwały.
Smarowniki **Tovota** i do tychże **tłuszcz stały.**
Próby szklane dla gorzelni ze stacyi dośw. Dr. Delbrücka.
Sznur skórzany do **separatora** oraz haczyki do spajania.
Kompozycyą przeciw tworzeniu się **kamienia w kotle** oraz wszelkie inne potrzeby dla **gorzelni i cukrowni.**
Worki do zboża.
Płachty nieprzemakalne na młockarnie i lokomobile poleca (4321

Z. Mazurkiewicz, Poznań.
Fabryka pasów.

Kawior astrachański

najlepszéj jakości funt po 5 marek.

Prawdziwe herbaty rosyjskie

funt po 5 Mrk. rozsyłam za zaliczką pocztową (6492

Ksawery Ziszka w Mysłowicach
na granicy Królestwa Polskiego.

OLIWĘ

najlepszą nicejską do majonezów, zupełnie świeżą, poleca (6503

J. N. Pawłowski,
Wodna ul. 7.

200,000 marek!

jest do wypożyczenia na dobra rycerskie, na pierwszem miejscu! lub bezpośrednio za ziemstwem **poznańskiem,** na dłuższy czas, za tani procent, za pośrednictwem (6522

Gersona Jareckiego,
przy placu Sapieżyńskim 8, w Poznaniu.

Szanownéj Publiczności miasta i okolicy mam zaszczyt donieść, iż z dniem dzisiejszym zmieniłem mieszkanie z Berlińskiéj ulicy 16 na (6566

św. Marcin 76.

Warsztat mój (pracownia) nadal pozostaje przy **ul. Berlińskiéj 16 w podwórzu.**

B. Samoliński,
malarz.

Mieszkam odtąd na (5547

Strzeleckiéj ul. Nr. 30, I p.

H. Matejko,

architekt.

Woły, skopy, świnie etc.

w każdéj ilości kupuje na targ t. zw. **Marché aux bestiaux** w Paryżu (La Vilette) i prosi o oferty

Aleksander Sławiński,

Paris, Rue Vézelay Nr. 3. (1005

Zakład założony 1843 roku.

Fabryka

ram, rzeźby i pozłotnicza

M. Nowickiego & Grünastla,

Jezuicka ulicą Nr. 5

poleca swój dobrze zaopatrzony skład obrazów do chorągwi, chorągwie, baldachimy, ołtarzyki do noszenia, krzyże i pochodnie latarniowe do procesyi, krzyże i lichtarze, figury pana Jezusa na krzyż, na Boże męki i cmentarze, krzyże do szkół, obrazy Matki Boskiéj Częstochowskiéj na płótnie, blasze i cyprysie; dostawia także obrazy do ołtarzy, artystycznie olejno na płótnie malowane po nader przystępnych cenach, restauruje wszelkie obrazy, rzeźby i pozłoty. Specyalność w oprawianiu obrazów. (5850

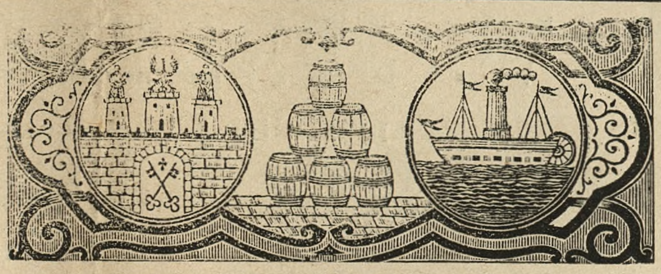

S. SZATKOWSKI

dawniéj **K. Szulc,**

ulica Wrocławska Nr. 34,

poleca na nadchodzący adwent swój bogato zaopatrzony (6144

skład wędlin, ryb morskich, delikatesów, owoców południowych i śledzi,

zaręczając za skorą i rzetelną usługę, ceny tanie.

Interes komisowy

Z. Taszarski,

Poznań, W. Garbary 52,

pośredniczy w zakupnie i sprzedaży **majątków, kamienic,** w regulowaniu **hipotek,** w sprzedaży **zboża, wełny, okowity,** wogóle wszelkich **produktów** w zakres rolnictwa wchodzących. (5472

Dla właścicieli dachów pokrytych papą.

Aby stare, uszkodzone dachy pokryte papą, kompletnie nieprzeciekalnie i trwale naprawić, jest jedynym pewnym środkiem do pokrycia tychże Lindenberga **„preparowana asfaltowa papa ignąca."**

Są to **podwójne leżące dachy,** które papą przewyższają przy lekkiéj konstrukcyi dachów wszelkie inne rodzaje i okrycia dachów. Broszury bezpłatne. Najlepsze uznania. Zastępstwa w wszystkich wielkich miastach; w Poznaniu reprezentant mój p. **Ig. Małecki,** W. Garbary 47. ma wszelkie towary na składzie i podejmuje również wszystkie dachowe roboty.

Ludwik Lindenberg w Szczecinie,
(855 **fabryka asfaltu, papy i cementu drzewnego.**

Parowniki do perek

zalecające się przedewszystkiem swem prostem urządzeniem i **niepodlegające żadnym przepisom policyjnym,** są w wielkości od 3—10 szefli w zapasie w 5470

fabryce wyrobów z miedzi i mosiądzu.

J. KRYSIEWICZ,

św. Marcin 65.

Tryery

oryginalne

Mayer'a

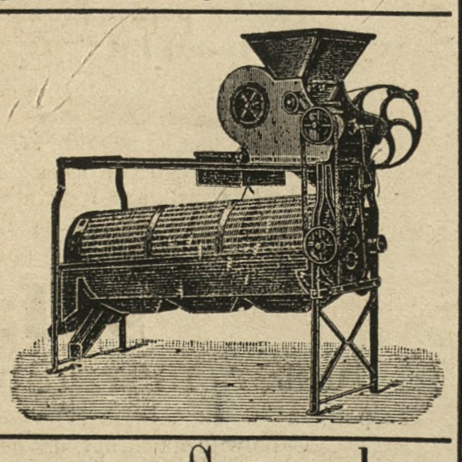

do oczyszczania zboża z babki i wszelkiego innego szkodliwego rodzaju nasion zielnych, polecają po zniżonych cenach (4740

Bracia Lesser
w Poznaniu
przy Małéj Rycerskiéj ul. 4.

Korzystne kupno w Swarzędzu.

Dnia 7 grudnia rb. sprzedaną będzie drogą subhasty sądowéj położona korzystnie nieruchomość **Paradies'a,** gdzie od wielu już lat prowadzi się oberża i szynkownia, a któréj wartość podniesie się znacznie po otwarciu budującéj się drogi żelaznéj poznańsko-wrzesińskiéj, zwłaszcza z uwagi na znaczne obszary śpichrzowe i podwórzowe, które są przydatne do założenia tam każdego innego interesu. (6509

Zwraca się więc uwagę reflektantów na tę z wszech miar korzystną sposobność.

CYGARA

dobrze odleżałe w cenie 30—250 poleca (5384

W. Becker, Wilh. pl. 14.

Zamówienia pozamiejscowe uskuteczniam **franco.**

Mała

fabryka maszyn,

handel maszyn rolniczych w WKs. Poznańskiem, **z warsztatem reperacyjnym, dobrze zatrudnionym, w bardzo korzystnem położeniu** jest **na sprzedaż** lub **do wydzierżawienia.**

Reflektanci zechcą nadesłać oferty pod znakiem **H. 25811 Haasenstein & Vogler** w **Wrocławiu.** (6557

Węgle

górnoszląskie

z najwięcéj renomowanych kopalni dostawiamy na każdą stacyą kolejową. Ofertami i obliczeniem kosztów przewozu (fracht) na żądanie służymy. (6518

Ceny tanie, konkurencyjne.

Orłowski i Sp.

6518) Poznań.

Do wydzierżawienia w Królestwie Polskiém w okolicy Łodzi i Tomaszowa Rawskiego

jeden lub dwa

folwarki

siedmio-włókowe razem lub oddzielnie, z gotową intratą do 2000 rubli rocznie. Bliż. wiad. w Eksp. Dzien. Pozn. pod Nr. 6516.

Barany

cienko-wełniste, pochodzenia Czaycze Nadkau poleca **Wapno p. Turza.** (2510

W kamienicy przy Strzałowej ulicy Nr. 6. jest

warsztat
z pomieszkaniem

do wynajęcia. **Bistrzycki,** Kramarska ul. Nr. 6. (6349

KUCHARZ

dobry, myśliwy, poszukuje od Nowego Roku miejsca. Adres: **Walenty Masuth,** Zielona ul. Nr. 9 w Poznaniu. (6568

Do mego handlu nasion i maszyn poszukuję od 1 stycznia (6558

buchhaltera
i
korespondenta,

władającego językiem polskim.

H. Mühsam,
Włocławek.

Kucharz

biegły i doświadczony w swym zawodzie, obecnie w miejscu, poszukuje miejsca od Nowego Roku, w hotelu, restauracyi lub na wsi. O łaskawe oferty uprasza pod lit. S. D. post rest. Poznań (6517

Praczka

wydoskonalona, znaj. szycie na maszynie posiadająca także chlubne świadectwa, poszukuje miejsca od 1-go Stycznia. Łaskawe oferty uprasza się post. rest **F. T. Gostyń.** (6560

Poszukują umieszczenia:

Nauczyciel domowy na 300 marek pensyi,

Nauczycielka egzaminowana biegła w językach, gruntownie **muzykalna** na 600 mrk. (6417

Nauczycielka egzaminowana, średnio muzykalna, z długoletnią praktyką na 450 marek.

Nauczycielka muzykalna nieegzaminowana, pracująca od wielu lat w tym zawodzie na 300 marek.

Bony Polki i Niemki.

R. M. Koczorowski,
Podgórna ul. 7,

Urzędników gosp.

j. t. rządzców, ekonomów i pisarzy; kucharzy, służących, stelmachów, kowali i gospodynie, prawdziwie zdatnych i dobrze poleconych ludzi, mam każdego czasu do umieszczenia i poszukuję takowych.

E. Wituski, Inowrocław.
(3014

Urzędnik gospodarczy,

w średnich latach, energiczny, pilny, zaopatrzony w chlubne świadect., z wykształceniem gimnazyalnem, znający dokładnie swój fach, szuka zaraz lub od 1 stycznia r. p. umieszczenia. Bliższa wiadomość w Eksp. Dzien. Pozn. pod Nr. 5155.

Kantor

Fr. Niedzielskiego, św. Marcin Nr. 11 I piętro poleca od każdego czasu oficyalistów i ludzi dworskich, płci obojga, tylko z najlepszemi rekomendacyami i jak najmniejszym kosztem. (6519

Od Nowego Roku

są do umieszczenia przez Kantor

Fr. Niedzielskiego

Sty Marcin Nr. 11. I. piętro:

Bona Niemka
frebl. muzyk. za 200 M.

Gospodyni
młoda, która kilka lat zawsze samodz. zarządzała w większ. majątkn.

Gospodyni
w średnim wieku, praktyczna i pracowita. **Świad. tylko 3 i 4 letnie.** (6520

Kucharz kawaler
z domów hrab., trzeźwy, świadectwa znakomite 4, 5 i 7 letnie, **dzielny strzelec.**

Ogrodnik
kawaler, biegły w swym zawodzie, praktyk. **kilka lat w pierwszorzędnych ogrodach,** szuka posady, gdzie jest ananas. oranżerya, kwiaciarnia itp.

Ogrodnik kaw.
mniejszéj kwalifikacyi, **ale z bardzo dobr. świad.,** na pensyą 60 talarów.

Służący kawal.
młody, przyjemnéj powierzchow., biegły strzelec, świad. chlubne, **pensya 60 tal.**

Pośrednictwo kantoru sumienne, szybkie i za bardzo małem komisowem.

Ogrodnik
kaw., posiad. chlubne świad. z pierwszorzędnych domów, wymag. skromne poszuk. umieszcz od 1. 1. 87.

Ekonom kawaler,
z 13-letnią prakt., zaopatrz. w dobre świad. i rekomend., wymag. bardzo skromne, poszuk. umieszcz. od 1. 1. 87.

Pisarz gospodarczy,
z 1½ roczną prakt., wymag. bardzo skromne, poszuk. umieszcz. zaraz lub lub późniéj. (6521

Kucharz żonaty,
dobry myśliwy i cukiernik zaopatrz. w świad. i rekomend. z pierwszorzędnych domów, wymag. bardzo skromne, poszuk umieszcz. od 1. 1. 87.

Gospodyni
obezn. z praniem i prasow. oraz gotowaniem na stół pański, poszuk. umieszcz. od 1. 1. 87. O łask. zlec. upr. R Trąmpczyński, Wielk. Garbary 11.

Siodlarz, 29 lat mający, żonaty, trzeźwy, silny, wojskowy, znający oba języki kraj. szuka miejsca od Nowego Roku w dominium, zarazem pilnował by boru lub pola. Łask oferty przyj moje Eksp. Dz. Pozn. p. l t. M. 6498.

Leśniczy, żonaty, 28 lat mający, z małą familią z kulturą leśną i chowem bażantów dobrze obeznany i dobre zaświadczenia posiadający, poszukuje miejsca od 1 stycznia lub kwietnia w Królestwie lub Galicyi. Oferty p. lit. J. G. Nr. 6497 przyjmuje Eksp. Dzien. Pozn.

Służący, kawaler, w 20-tym roku, z dobremi świad. z znaczniejszego domu, poszuk. miejsca, jeżeli można to na liberyą, zaraz lub od 1-go stycznia 1887. Łask. oferty proszę nadesłać p. adresem Stefan Skoraczewski, Poznań, Strzelecka ul. 22. (6499

Znajdą umieszczenie:
kucharz żonaty na ordynaryą, służący kawaler na 60 tal. pensyi, kilka gospodyń znających dobrze kuchnią. (6512
Agencya Fontowicza ul. Wilhelmowska 16, naprzeciwko kościoła św. Marcina.

Szukają miejsca:
pokojówka, wydoskonalona w praniu i prasowaniu, żądająca 72 M. zasług, tudzież służący, kawaler, będący lat 5 w ostatniem miejscu, na 150 Mrk, i włódarz bezżenny. Łaskawe oferty przyjmuje (6511
ZYBERT, Poznań, Teatralna ul. 5.

W czwartek wyborne

nogi wieprzowe.

6555) **A. Jeschner,**
Wrocławska ulica Nr. 38.

Stowarzyszenie byłych uczniów szkoły średniéj.

W sobotę 4 bm. wiecz. o 8 godz. w lokalu stowarzyszenia:

III rocznica założenia

(Wieczór panów.)

Wprowadzenie gości dozwolone.

Dalsze zgłoszenia do udziału w kolacyi przyjmuje przewodniczący [dolna Młyńska ul. 13]. 6556

Zarząd.

Koło Towarzyskie

urządza w piątek d. 3-go grudnia wieczorem o godzinie 8½ we własnym lokalu (6563

wieczorek muzykalny,

na który członków koła uprzejmie zaprasza **Zarząd.**

Niećzłonkowie, wprowadzeni przez członków, płacą 1 markę od osoby.

B. Heilbronn'a

Teatr Ludowy.

W środę dnia 24-go listopada 1886, występ jubileuszowych murzynów śpiewaków (3 damy i 2 panów.) Występ artysty na linie drutowéj M. Rosselli, artysty metamorfozycznego Mr. Harrig'a, duecistów operowych, śpiewaka Paluechi i signory Galli, braci Aleksandrow, specyalności pierwszorzędnych. (6530

DYREKCYA.

Teatr polski w ogr. Potockiego

W POZNANIU.

W czwartek dn. 27 listopada 1886

Na dochód
Mieczysława Skirmunta

BANITA

dramat w 5 aktach.

Początek o godzinie ½8.

Nakładem i drukiem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.